Nr. 252. Lwow Sobota dnia 4 Listopada 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 3 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grüuangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schaflek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rewolucya w Rosyi.

Sytuacya w Rosyi nietylko się nie wyjaśnia, ale w coraz większy zamęt popada. Manifest konstytucyjny spokoju i ładu nie przywrócił — skutkiem tego, jak zapewniają telegramy z Petersburga, wpływ Wittego na dworze carskim słabnie i grozi obawa, że car nowym manifestem cofnie konstytucyę i ustanowi dyktaturę z w. ks Mikołajem Mikołajewiczem a jen. Trepow stanie na czele rządu.

Powrót do reakcyi nie przewróciłby spokoju, — nie zadałby jednak i klęski rewolucyonistom i rzecz kłębiłaby się dalej — a jaki byłby tego rezultat, trudno na razie prorokować.

Wedle wieści nadchodzących dzień dzisiejszy ma być rozstrzygającym. Oto co donoszą:

Petersburg 1 listopada.

W kołach robotniczych wiatr całkowicie się obrócił. Manifest uznano za niewystarczający i ponownie strajk obwołano. W odległych dzielnicach przyszło do drobnych starć, krew popłynęła, rozjątrzenie nanowo odżyło. Rewolucyoniści między innemi żądają powszechnego głosowania i natychmiastowego wypuszczenia więźniów i lud ma być zdeterminowany na gwałtownicze ich wyswobodzenie, coby się bez krwi nie obeszło, bo więzienia otoczone są kartaczownicami.

Położenie jest zgoła niepewne. Wobec wybujałych żądań malkontentów bardzo być może, iż znowu zwrot nastąpi i ukaże się manifest nowy, który manifest pierwszy zasuspenduje, dyktaturę pod wodzą w. ks. Mikołaja Mikołajewicza zaprowadzi i zajmie się krwawem stłumieniem buntu. I być to może, bo już silne wpływy działają w tym duchu.

Znaczna część ludności jest wielce oburzoną na demonstrantów, którzy niepokojami uniemożliwiają zaprowadzenie przyrzeczonych ustępstw. Demonstranci twierdzą natomiast, że manifest same tylko puste obietnice zawiera. Wprawdzie robotnicy już dawno są bez funduszów i strajk się im przejadł, ale agitacya ciągle ich podbiczowuje. Na dzisiejszych zebraniach rewolucyjnych oświadczyli mowcy wyraźnie, że pragną republiki demokratycznej i terroru nie zaniechają, dopokąd car i rząd nie ustąpią.

Wszystko zależy od tego: czy w piątek 3 bm. w południe zaniechany zostanie strajk kolejowy a tem samem i innych robotników — czy nie? Jeśli strajk się skończy — jest nadzieja powrotu do normalnych stosunków.

W nocy nadeszłe telegramy przedstawiają taki obraz zamętu:

W Petersburgu.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Wczoraj (środa) popołudniu ulice przepełnione były tłumami. Trepow kazał wojsku mianowicie kawaleryi gwardyi uderzyć na tłum 20.000 ludzi zupełnie bez powodu. 2 ludzi zabito, 20 raniono. Jeżeli dziś wieczorem tłum znowu urządzi demonstracyę, to nie ulega wątpliwości, że przyjdzie do wielkiej krwawej rzezi.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Petersburga: Partya rewolucyjna postanowiła chwycić się obecnie zamachów dynamitowych i tak długo je stosować, dopóki wszyscy polityczni przestępcy nie zostaną uwolnieni, a stan oblężenia zniesiony. Do wszystkich komitetów prowincyonalnych odeszła odezwa, aby gwałtem starano się uwolnić uwięzionych. Komitety zapowiadają, że zniszczą wszystkie linie telegraficzne i kolejowe, poprzecinają wodociągi, jeżeli żądania ich nie zostaną spełnione. Podobno ma być lada chwila ogłoszona dyktatura wojskowa z w. księciem na czele, którego prawą ręką ma być generał Trepow. Słychać, że car zamierza nadaną konstytucyę odwołać na tak długo, dopóki nie powróci porządek. W oficyalnych kołach zapewniono korespondenta dziennika *Daily Mail*, że Rosya zamierza prosić Niemiec o pomoc przeciwko Królestwu Polskiemu.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Petersburga: Mimo zarządzeń wojskowych udało się wczoraj partyi socyalno-demokratycznej odbyć zgromadzenie o godz. 8 wieczorem. Na zgromadzeniu tem domagano się abdykacyi cara i wprowadzenia demokratycznej republiki. Cały rząd obecny ma być wygnany a republika zbudowana na podstawie socyalistycznej. Wielka część robotników, zwłaszcza tzw. „Bundy“, dalej liberali i chłopi oświadczyli się za tym programem, który rzekomo posiada sympatyę większości Polaków i Finlandczyków, jakoteż części marynarki i wojska.

Wiedeń. Do *W. Allg. Zeit.* donoszą z Petersburga: W całem mieście panuje wielka panika. Mieszkańcy zabarykadowali się w domach. Tłum hula po ulicach, plądrując i niszcząc wszystko. Policya i żandarmerya zachowuje się zupełnie biernie. Między zabitymi znajduje się wiele kobiet. W kilku punktach miasta tłum zrabował magazyny. Wszędzie odbywają się zgromadzenia, a na wszystkich uchwalane są rezolucye, wzywające do dalszego trwania strajku i ruchu rewolucyjnego. Uniwersytet przybrany w czerwone chorągwie.

Berlin. W sprawie wysłania statku niemieckiego „Lübeck“ do Petersburga wyjaśniają, że statek ten był przeznaczony do przewiezienia carowej, która znajduje się w stanie błogosławionym.

W Moskwie.

Moskwa. Adwokaci tutejsi uchwalili zażądać usunięcia Trepowa, oraz wytoczenia śledztwa przeciw metropolicie moskiewskiemu, który w kazaniach swych wzywa ludność do napadania na opozycyę. Dalej uchwalono prosić dumę (radę) miejską o utworzenie milicyi, a gdyby duma prośbie tej odmówiła, postanowiono starać się samym o zorganizowanie milicyi. Wczoraj podjęto ruch na liniach kolejowych: Moskwa-Kursk, Moskwa-Kazań, Moskwa-Woroneż i Moskwa-Rjazań.

W Kijowie.

Londyn. W Kijowie niesłychane wzburzenie, tłumy ludu ucierają się z kozakami; motłoch wdarł się przemocą do hal miejskich, portret cesarski zrzucono na ziemię, wojsko dało trzy salwy. Ani jeden sklep żydowski nie ocalał. Policya i kozacy biorą udział w rabunkach. Oficerowie rozbili dom bankowy żyda Epsteina. Ludność żydowska, uzbrojona w rewolwery i noże, stawiła rabującym silny opór; z obu stron padły strzały, pospólstwo z furyą rzuciło się na żydów, strzelając i mordując nożami. Około 25 osób zabitych, 50 przeszło ciężko rannych. Policya i wojsko nie mięszały się do przywrócenia spokoju.

Kijów. W czwartek w południe rozlepiono po mieście ogromne plakaty, w których gubernator i naczelny dowódca ogłaszają, że wojsko dostało surowe polecenie wszelkie przekroczenia tłumić strzelaniem. Wojsko dzień i noc stoi na posterunkach, patrząc zupełnie obojętnie na tłumy, plądrujące sklepy. Policya przyaresztowała 7 podżegaczy, którzy stawieni zostaną przed sąd wojenny. Ulice Kijowa zasłane towarami, które rabujący powyrzucali ze sklepów; połamane meble, paki, skrzynie leżą na ulicach, tworząc barykady, tamujące ruch. Ludność żydowska poniosła ogromne szkody, wiele sklepów doszczętnie zniszczono; straszny widok przedstawia główna ulica Kijowa.

W Odessie.

Berlin. Z Odessy donoszą tu: Pogrom żydów trwał przez całą noc wczorajszą. Zrabowano prawie wszystkie sklepy żydowskie. Studenci stanęli w obronie żydów i z rewolwerami w ręku nie chcieli dopuścić tłumu do dzielnic żydowskich. Tłum liczący przeszło 4000 osób, wołając „precz z żydami“, rzucił się i na studentów. Studenci strzelali, a tłum odpowiadał na to również strzałami.

Londyn. Z Odessy donoszą: W mieście panuje zupełna anarchia. Liczba zabitych onegdaj wynosi 4 do 5000 osób. Tłum szalał jak dzika bestya. Strzelał i mordował wszystkich. Mieszkańcy nie byli bezczynni, gdyż z dachów, balkonów i okien strzelali do tłumów. Na ulicach ciemno. Ciągle słychać strzały i huk bomb, a między tem straszne okrzyki i jęki ranionych, którym odpowiada dzikie wycie tłumów. Trup generała, który szedł onegdaj na czele czarnej legalnej(?) bandy i został zabity, leży dotychczas niepochowany na ulicy. Nikt się o zwłoki jego nie troszczy.

Londyn. Do *Daily Mail* donoszą jeszcze z Odessy niektóre szczegóły o pogromie żydów: Ani jeden żydowski sklep nie został cały. Policyanci i żołnierze brali udział w plądrowaniu. Policyanci rabowali klejnoty i inne cenne rzeczy, kozacy porywali i ukrywali pod płaszczami jedwabie i inne droższe materye. Gdy przez ulice przechodził tłum zwolenników caratu, niosąc na czele portret cara, tłum w upojeniu rzucał na ulicę jedwabie i drogie przedmioty, aby caryści przez nie przechodzili. Oficerowie wpadli do mieszkania bankiera Epsteina i wszystko w niem zrabowali.

W Twerze.

Kijów. Gmach ziemstwa w Twerze, w którym właśnie odbywało się zgromadzenie ziemców, opadła czarna banda i chciała dostać się do wnętrza. Ziemcy zabarykadowali się i telefonowali po policyę, ale ani policya, ani stacyonowana w Twerze konnica nie przybyły. Czarnej bandzie za długiem wydawało się wywalanie drzwi i zdobywanie przemocą wstępu do wnętrza, podpaliła więc gmach. Ziemcy zebrani w nim musieli uciekać przez morze płomieni. Wielu z nich odniosło ciężkie rany, a wielu zginęło.

W Finlandyi.

Haparanda. Z Uleaborga donoszą, że wczoraj wszystkie władze przestały tam funkcyonować. Gubernator, burmistrz i policmajster zostali usunięci. Wszystkie szkoły zamknięte.

Kopenhaga. Dyrekcya telegrafów donosi, że połączenie telegraficzne z Rosyą przez Finlandyę zostało wskutek strajku przerwane.

Sztokholm. Dzienniki donoszą, iż połączenie okrętowe z Finlandyą zostało przerwane wskutek strajku generalnego

Z Królestwa polskiego.

Wczorajsze już telegramy nasze podały opis środowej manifestacyi w Warszawie, która zaczęła się pięknie i skończyła się smutnie, skutkiem napadu na ludność kozaków, w którem to starciu wedle urzędowych dat 16 osób zginęło a około 30 zostało ciężko rannych (prywatne telegramy podają cyfrę zabitych na 26, ciężko rannych 72 a lekko rannych kilkaset osób). Berliński *Local Anzeiger* taki podaje opis: Kto był świadkiem entuzyazmu, który przez środę panował w Warszawie, temu trudno uwierzyć w smutne wydarzenia późnego wieczoru. Popołudniu około g. 3 ogłoszono radosną wiadomość, że stan wojenny został złagodzony. Policmajster ogłosił, że pozwala wszystkim spokojnym ludziom manifestować i dawać wyraz swoim przekonaniom. Mimoto patrole pozostały na stanowiskach. Około 40 pochodów poczęło przesuwać się ulicami; w niektórych niesiono czerwone sztandary i śpiewano „Czerwony sztandar“; inne śpiewały „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“. Na placu Bankowym zebrało się około 60.000 osób. Z obnażonemi głowami maszerowali oni przez miasto na przedmieście Krakowskie, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza odbyła się entuzyastyczna patryotyczna manifestacya. Tłum posunął się następnie ku pomnikowi Paszkiewicza, gdzie gwizdano i obrzucono pomnik błotem. Po drodze przemawiali rozmaici mowcy do tłumów. Wieczorem odbyła się rzęsista iluminacya. Przy ślicznej pogodzie przesuwały się tłumy z czerwonymi lampionami. Charakterystycznem jest, że wielu żołnierzy rosyjskich składało broń i przyłączało się do tłumów. Koło g. 9 wieczorem zebrał się tłum przed zamkiem żądając wydania więźniów. Gdy i na to się zgodzono i czterysta kilkadziesiąt osób wypuszczono na wolność, entuzyazm nie miał granic. W teatrze przerwano przedstawienie a orkiestry z balkonów grały pieśni polskie. Nagle o g. 10 w niewiadomo z jakiego powodu, gdyż tłum rozentuzyazmowany nie mógł budzić żadnej obawy, wpadli na plac Teatralny kozacy i bez wszelkiego wezwania do rozejścia się rzucili się na tłum z dobytą bronią. Powstała straszna rzeź i krew polała się strumieniami. Tłum przerażony rozbiegł się na wszystkie strony.

Wczoraj we czwartek, pomimo zakazu, od rana już odbywały się liczne pochody, na których czele niesiono czerwone sztandary. Na niektórych sztandarach na czerwonem tle widać było białe orły. Koło jednego z takich sztandarów szedł ksiądz Reformat, w komży, ze stułą na szyi i z krzyżem w ręku, okrytym czarną krepą. Pochód udał się na plac Teatralny, na którym wczoraj strzelano. W pochodzie tym brały udział wszystkie stany społeczne a wśród tłumu widać było księcia Stanisława Lubomirskiego, Radziszewskiego i innych wybitnych obywateli. Po drodze wygłaszano niezliczone mowy. Przed redakcyą *Kuryera Warszawskiego* tłum urządził owacyę na cześć prasy polskiej. Następnie pochód złożony z 20.000 ludzi, ruszył przed pomnik Mickiewicza, przed którym wygłoszono mowy (według *N. Ref.* przemawiali Sienkiewicz, Rydel i inni; wedle innych wiadomości jedynie Załuska, Sobolewski, naucz. Arćichowski). Nadto napłynęły kompanie od św. Aleksandra, z Koszyków, Woli z chorągwiami narodowemi, z krzyżami i księżmi. Przemawiali Zawadzki, Libicki, Radziszewski. Pochód olbrzymi, do 100.000 ludzi, ruszył ku kaplicy Konstytucyi 3 maja. Przed ogrodem botanicznym wstrzymało pochód wojsko. Przemawiali adw. Dziewulski, robotnik Bielski itd. Uchwalono rezolucyę, domagającą się autonomii Królestwa i wysłanie bratnich pozdrowień do Ks. Poznańskiego i Galicyi.

Popołudniu odbył się wiec postępowców w Filharmonii.

Socyaliści nawołują robotników do dalszego strajku.

Z prowincyi donoszą do Warszawy:

W Sosnowcu socyaliści przytrzymali policmajstra w drukarni, gdy dawał do druku manifest carski i zmusili drukarza do wydrukowania najpierw swego manifestu kończącego się wezwaniem: „Precz z nowem oszustwem krwawego cara! robotnicy, trwajcie przy swych żądaniach! niech żyje konstytuanta! precz z obłudą! niech żyje socyalna demokracya!“

W Łodzi wszyscy piekarze postanowili dla zaznaczenia solidarności z robotnikami kolejowymi zastrajkować i pracę rozpocząć dopiero wtedy, gdy się zakończy strajk kolejowy. W kilku fabrykach rozpoczęto pracę wczoraj, ale zawieszono ją po kilku godzinach z powodu pogrzebu osób zabitych we wtorek.

Z Granicy donoszą do Krakowa: Pociągi kolei Północnej, wychodzące z Krakowa, dojechały do stacyi Granica. Wczoraj kierownik pociągu otrzymał pismo komitetu rewolucyjnego z ostrzeżeniem, że jeśli pociągi będą dalej dojeżdżały do Granicy, to zostanie wysadzony w powietrze most kolejowy między Granicą a Szczakową. Wskutek tego pociągi kolejowe dojeżdżać będą tylko do Szczakowej.

Jak zaradzić fiskalizmowi?

I.

Dr. Stanisław Głąbiński na odczycie swoim, wygłoszonym w lwowskiem Towarzystwie prawniczem w roku 1901, wyraził zapatrywanie: „iż pożądanemby było utworzenie osobnego trybunału skarbowego, urządzonego na wzór trybunałów sądowych a powołanego do orzekania co do materyalnych zażaleń pokrzywdzonych obywateli“. O tem dyskutowano na kilku zebraniach, wspominano i w dziennikach, przyczem *Czas* krakowski orzekł, że kreowanie osobnego trybunału nie jest potrzebnem, bo na razie korektura trybunału administracyjnego wystarcza.

Teraz w ósmym roku istnienia nowych ustaw podatkowych byłoby na czasie poddać ponownie pod dyskusyę publiczną, czy ta korektura trybunału administracyjnego wobec ograniczonej kompetencyi wystarczyć może.

Austryackie dawne ustawy z początku zeszłego wieku opracowane były nadzwyczaj starannie, dbano bardzo o dokładność i ścisłość kodyfikacyi, starano się tak urządzić administracyę, by ta o ile możności dała obywatelom gwarancyę sprawiedliwości (o ile rezygnowali z myślenia i z mięszania się do polityki).

Wtedy przydzielono sprawy podatkowe władzom administracyjnym w drugiej instancyi namiestnictwu, w instancyi pierwszej starostwom, a starosta miał być tym regulatorem (władzą), którego zadaniem było hamować zapędy czasem zbyt gorliwego referenta podatkowego. Z czasem — czy to wskutek wzmożenia się agend i nawału czynności innych, czy też wskutek rozporządzeń — zaczęli starostowie coraz mniej mięszać się do spraw podatkowych, aż doszło do tego, że starosta czasem tylko na podanie wstrzymuje chwilowo egzekucye, do innych zaś spraw podatkowych zupełnie się nie miesza i ingerencyi odmawia, podpisując tylko na ślepo, bez czytania to, co mu referent podatkowy (oddział podatkowy) gotowe do podpisu podaje. Słyszałem nawet, że staroście nie wolno się mięszać do oddziału podatkowego, nie wolno mu odmówić podpisu żądanego przez referenta podatkowego i za to, co referent podatkowy dokona, starosta choć podpisuje, zupełnie nie odpowiada.

W miarę zmniejszania się ingerencyi starosty zwiększał się obowiązek krajowej dyrekcyi skarbu objęcia roli tego regulatora, który miał hamować zapędy młodzieńcze referentów podatkowych z powiatów i krajowa dyrekcya skarbu aż do roku 1893 widocznie ten obowiązek ku zadowoleniu ogółu spełniała, skarg bowiem na zwlekanie z załatwianiem rekursów lub na złe ich załatwianie nie było zbyt wiele.

Dopiero gdy od roku 1893 rozpoczęto forsownie podnosić dawne podatki zarobkowe i dochodowe, tudzież podatek domowo-czynszowy, zaczynają się ogólne skargi na ucisk fiskalny, które przy wprowadzeniu w życie w roku 1899 nowych podatków osobistych coraz bardziej rosną i znajdują w końcu swój wyraz w uchwalonych dnia 4 listopada 1904 przez sejm gal. rezolucyach i wezwaniach do rządu. Ten głos sejmu nie wystarcza jednak w rok bowiem po nim, w październiku 1905, mimo okólnika ministra skarbu, polecającego ogólnie, by podatnikom dozwolono wglądu w akta i udzielano wyjaśnień, mimo iż jedno z wezwań sejmu żądało podania do wiadomości podatnika podstaw wymiaru podatku osobisto-dochodowego, — starostwo i przewodniczący komisyi szacunkowej załatwili odmownie podania o podstawy wymiaru, z motywu, że te cyfry szczegółowe są tajemnicą urzędową.

Gdy teraz widocznie kraj. dyrekcya skarbu przestała być tym regulatorem i czy to dla oddania państwu większych przychodów z podatków, czy też dla ogromnego nawału pracy przy mnogości rekursów (napisanie: „rekursu się nie uwzględnia, bo wymiar jest w ustawie uzasadniony“ wymaga mniej pracy, niż wszechstronne zbadanie rekursu), czy może z obu motywów razem, coraz rzadziej załatwia rekursy w myśl żądań rekurentów, natomiast coraz częściej załatwia je odmownie lub nie załatwia wcale, dopuszczając zalegania rekursów nieraz całemi lat dziesiątkami.

Komisye apelacyjna i rekursowa, choć składają się z członków w połowie przez sejm wybranych, nie wiele tu mogą zaradzić, najczęściej bowiem, jak z komunikatów do prasy o ilości rekursów, na jednem posiedzeniu załatwionych wnosić można, ograniczają się na wysłuchaniu referatu urzędnika kraj. dyrekcyi skarbu. Referat polega zwykle na opinii komisyj szacunkowych i zarobkowych, których skład bywa zazwyczaj niefortunnym i których referenci starają się utrzymać ze swojem zdaniem. W dzisiejszym więc sposobie postępowania, dopóki komisye apelacyjna i rekursowa będą prowadzić rzecz biurokratycznie i nie postarają się wejść w kontakt wprost z podatnikiem przez podanie mu do wiadomości szczegółów wymiarów i używanie go wprost do wyjaśnień ustnych przed samą komisyą lub pisemnych, dopóki nie zaczną wzywać

26

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Pan Nyvenström nisko się ukłonił księstwu. U wchodu do foyer spotkali się z Charrierami; profesor był bardzo serdeczny, pani Charrier zachwycona była muzyką a panny Charrier były zakłopotane, gdyż nie wiedziały, czy właściwie znają Szweda, czy też nie.

Profesor Charrier zaczął mówić o kostyumach i Marya da Caza mogła śledzić Stassingka. Charrier mówił długo, gdyż kostyumy były jego ulubionym tematem i wykładał też o nich w Akademii. Wprawdzie dawniej wszystkie figury na jego obrazach były ubrane jak z igły, ale gdy przyszedł nowy prąd w malarstwie, stał się on najżarliwszym wyznawcą realizmu.

— Rzeczywista Carmen ma podarte koronki, dziurę w pończosze, a w grzebieniu co najmniej trzy zęby wyłamane...

Mówił tak głośno, że aż żona prosiła go, aby zniżył ton. Tymczasem zaś Marya da Caza podpatrzyła, że książę powiedział coś Stassingkowi widocznie o niej, bo naraz całe towarzystwo księcia zwróciło na nią oczy. Lecz w tej chwili Stassingk pożegnał się z księstwem.

Profesor zatrzymał go natychmiast i chciał się od niego, jako znającego Hiszpanię, dowiedzieć niektórych rzeczy.

— Co się panu najlepiej podobało z przedstawienia? — zapytał.

Stassingk, który właśnie jednej i drugiej pannie Charrier mówił jakieś komplementy, zawahał się chwilę, aż nareszcie odpowiedział:

— To, że Carmen nosi obrączkę ślubną.

Wszyscy się roześmieli; nawet obok przechodzący, którzy tę odpowiedź posłyszeli, nie mogli się wstrzymać od uśmiechu. Pani Terky, która dziś rolę Carmeny śpiewała, była w prywatnem życiu najlepszą żoną i matką i rzeczywiście nie zdjęła z palca obrączki ślubnej.

— Dlaczegóżby Carmen nie mogła nosić obrączki — zapytała hrabina Selbotten.

Stassingk spojrzał przelotnie na Maryę da Caza i rzekł:

— Bo byłaby związaną.

Marya da Caza z iskrami w oczach wtrąciła szybko:

— Ale ona śpiewa: Amor sol sappia il mio bel t'amo, per lui giammai legge non v'è.

Stassingk popatrzył jej głęboko w oczy i rzekł powoli:

— Ma słuszność...

Maryi da Caza zdawało się, że jej mała przyjaciółka wzdrygnęła się i cofnęła o krok.

Musieli już jednak się rozstać, gdyż nowy akt się zaczynał. Marya da Caza była już w najlepszem usposobieniu. Muzyka rozpaliła jej serce. Zapomniała o Ortenburgach, o księżniczce, zapomniała o wszystkiem i myślała tylko o nim.

Gdy umilkły ostatnie tony muzyki i kurtyna spadła nad martwą Carmeną, wszyscy spieszyli do garderoby. Stassingk sprowadził obie panie aż na dół, gdzie czekał powóz da Cazów. Gdy się żegnał, Marya da Caza chciała się jeszcze od niego dowiedzieć, dokąd on teraz pójdzie, ale że w obec hrabiny Selbotten nie śmiała o to pytać, żartowała:

— My jedziemy pięknie do domu, lecz panowie stworzenia rozpoczynają dopiero wieczór.

— Lecz nie ja, łaskawa pani — odpowiedział Stassingk.

W tej chwili przypomniał sobie, że przecież przyjął zaproszenie księżnej Ortenburg na herbatę po przedstawieniu. Nie powiedział już jednak tego Maryi da Caza i ona cieszyła się, że on zaraz udaje się do siebie.

Podczas powrotu mała hrabina nic nie mówiła w powozie. Marya da Caza nie zważała na to; sądziła, że jej przyjaciółka jest zmęczoną, a zresztą i ona sama wolała pozostać ze swojemi myślami. Gdy przejeżdżali przez ulicę Pod lipami, popatrzyła przez okno powozu. Po trotuarze snuły się tłumy ludzi, powracających z teatrów lub z ogrodu zimowego, który właśnie dziś został otwarty. Był wprawdzie luty, ale powietrze było łagodne, prawie ciepłe.

Marya da Caza byłaby najchętniej wysiadła z powozu i poszła pieszo. Była szczęśliwą i zdawało się jej, że dzisiejszy wieczór jeszcze się nie skończył, lecz że się dopiero zaczyna. Drżała w niej jakaś nieokreślona tęsknota i zazdrościła tym wszystkim przechodniom, którzy swobodnie mogą iść dokąd chcą i zabawić tam, jak długo będzie się im podobało.

Gdy odwiozła już swoją przyjaciółkę i sama jechała do siebie, myślała o tem, jakby to było rozkosznie, gdyby mogła udać się jeszcze na jakąś zabawę, na jakiś bal. Ogarnęła ją namiętność tańca. Tańczyć, ach tańczyć. Wyszaleć się przy dzikiej muzyce.

Gdy wreszcie powóz zatrzymał się przed jej pałacykiem i gdy wysiadła, zapytała zaraz, czy mąż już powrócił. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, doznała uczucia ulgi.

Zapaliła światła elektryczne w salonie, w bibliotece, w saloniku, w budoarze, w galeryi i zaczęła błąkać się po tych wszystkich apartamentach. Otworzyła drzwi balkonowe, aby mieć więcej powietrza. I ciągle myślała o nim, o nim, o nim. Widziała go przed sobą, słyszała jego schlebiający głos, widziała jego niebieskie oczy w nią wpatrzone. Opanowała ją gorączkowa tęsknica. Wyobrażała sobie, jakby to było, gdyby nie była do męża przykutą i powróciła z tamtym do ich domu. Jakby tu siedzieli obok siebie, a on jej opowiadał o swojej przeszłości, o swoich podróżach, o wszystkich kobietach, które się w nim kochały i które on kochał. Wszystkie one już teraz niczem były dla niego, o wszystkich zapomniał, gdyż kochał już tylko jedną — ją.

Lecz nagle przyszedł na nią smutek, gdy sobie przypomniała, jak jest sama. Poszła do saloniku, otworzyła kurki sztucznego wodospadu i usiadła przed nim w fotelu, w którym „on“ zawsze siadywał, gdy po obiedzie toczyli pogadankę. Wsłuchując się w szmer spadającej wody, znowu myślała o nim. Znajduje się on teraz w swojem samotnem mieszkaniu przy ulicy Linka.

(C. d. n.)

Nowo otworzony magazyn towarów modnych damskich, przyborów do krawieczyzny i modniarstwa

K. Stachiewicz & J. Kozakiewicz

Lwów, ul. Akademicka 4 (róg Chorążczyzny)
poleca: ostatnie nowości na każdy sezon, kapelusze damskie, weloniki, pióra, wstążki, aksamity, gorsety, pończochy, parasole.

przed komisye tych mężów zaufania, którzy dawali informacye do wymiarów, aby zobaczyć, o ile wygląd tych mężów na zaufanie zasługuje, dopóty będą komisye tylko tym kozłem ofiarnym, na którego administracya podatkowa część swej odpowiedzialności i część niezadowolenia panującego w kraju przerzuca.

Władze skarbowe i to tak dyrekcya skarbu, jak i inspektorowie, są równocześnie i władzą i stroną interesowaną, a znalezienie wiary między temi kolizyami jest niesłychanie trudnem. Dawniej przynajmniej krajowa dyrekcya skarbu uważała się przedewszystkiem za władzę bezstronną. Teraz z głosu ogółu wydawałoby się, że nietylko inspektorowie podatkowi uważają się za stronę. Do zapatrywania, że władze skarbowe przedewszystkiem stroną być winny, mogły skłonić władze skarbowe niektóre postanowienia nowych ustaw o podatkach osobistych, jak n. p. prawo rekursu, zastrzeżone przewodniczącemu komisyi zarobkowej i władzom pierwszej instancyi przeciw uchwałom komisyj zarobkowych i szacunkowych. Rozporządzenia wykonawcze jeszcze bardziej utwierdzają urzędników skarbowych w przekonaniu, że oni przedewszystkiem jako strona uważać się winni. I tak n. p. artykuł 61 rozporządzenia wykonawczego do podatku osobisto-dochodowego postanawia, że władza podatkowa jest obowiązaną wnieść rekurs, jeżeli uważa uchwaloną przez komisyę stopę podatkową za zbyt nizką; artykuł 65 postanawia, że przewodniczący komisyi apelacyjnej ma wnieść zażalenie do trybunału administracyjnego, „wenn durch die Entscheidung der Berufungs-Commission das Gesetz zum erheblichen Nachtheile der Staatsinteressen unrichtig angewendet wurde", a artykuł 63 mieni przewodniczącego komisyi apelacyjnej: „Vertretter der Staatsinteressen für seinen Sprengel". Już to samo i bez innych licznych okólników i instrukcyj wystarcza, szczególniej dla inspektorów podatkowych, aby ich przekonać, że przełożeni wymagają, aby byli przedewszystkiem stroną, a nie władzą. Gdyby mieli się uważać za władzę, to byliby obowiązani wnosić rekursa i zażalenia w obronie ustawy w każdym wypadku naruszenia ustawy, więc nietylko tam, gdzie skarb państwa na tem cierpiałby, ale i tam, gdzie ustawa na niekorzyść podatnika zostałaby naruszoną.

Galicyjska kraj. dyrekcya skarbu stawia inspektorom podatkowym wymagania, przekraczające siły ludzkie. Żąda od nich, aby dochody dawali wysokie, aby wymiary były uskutecznione na termin i aby przytem inspektor podatkowy był nieomylnym. Pierwsze dwa wymogi są do skontrolowania łatwe, trzeci już trudniejszy, nic więc dziwnego, że przy nawale pracy przyciśnięty terminem inspektor może się pomylić. Ale jemu mylić się nie wolno, kilka mylek jeszcze uzasadni, ale jeżeli będzie mylek wiele nie odpowie wymaganiu trzeciemu. Aby więc odpowiedzieć wymaganiu przełożonych musi się starać utrzymać swój wymiar pierwotny, a do tego zawsze znajdzie w powiecie dwu ludzi, których mianuje mężami zaufania, (choć ci nieraz nietylko na miano zaufania ale i na miano mężów nie zasługują), którzy mu podpiszą na ślepo obliczenia wskazujące, że rekurent nie ma racyi. Wskutek tego rekurent otrzymuje z kraj. dyrekcyi skarbu pismo: rekursu się nie uwzględnia, ponieważ stwierdzonem zostało, że pan skłamałeś.

Wprawdzie ustawa o podatkach osobistych pozwala karać mężów zaufania za nieprawdziwe zeznania nawet, jeżeliby te zeznania były na niekorzyść podatnika (choć ta kara mniejsza, niż w razie zeznań na niekorzyść państwa) a częste stosowanie tego postanowienia mogłoby z czasem przekonać informatorów o ich obowiązku udzielania tylko prawdziwych informacyj, nie wiem jednak, czy kraj. dyrekcya skarbu kiedykolwiek to postanowienie zastosowała, choć takie przykłady karania informatorów do dokładności wymiarów wieleby się przyczyniło. Wiem tylko, że na moje żądanie z roku 1900, które jeszcze w roku 1902 ponowiłem, aby takich informatorów w specyalnym wypadku ukarano (aby był przykład dla innych informatorów), nie otrzymałem dotąd żadnej odpowiedzi.

Aleksander Krzeczunowicz.

Sejm.

(44 posiedzenie II sesyi VIII peryodu.)

Lwów 3 listopada.

Z powodu, że posiedzenia klubu rolniczego i koła krakowskiego, oraz komisyj administracyjnej i przemysłowej, które od 9 rano obradowały, przeciągnęły się nieco dłużej, posiedzenie dzisiejsze otwarte zostało dopiero około 11.

Odczytano szereg petycyj, przyczem dla poparcia niektórych z nich zabierali głos pp. Rudrof, Szwed i Huryk, odczytano dalej trzy wnioski, wszystkie o dodatek drożyźniany dla nauczycieli ludowych, mianowicie dla Drohobycza p. Wiśniewskiego, a dla Brodów p. Sali i odrębny ks. Effinowicza, poczem komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na kilka interpelacyj dawniej wniesionych.

Z porządku dziennego nastąpiło

uzasadnianie wniosków poselskich.

Wniosek p. Oleśnickiego o budowę pawilonu zakaźnego przy szpitalu powszechnym w Stryju odesłano do komisyi sanitarnej, a drugi wniosek tego posła o zmianę ustawy o swojszczyźnie i przekazanie krajom spadków bezdziedzicznych do komisyi prawniczej.

Z dalszego porządku dziennego udzielono miastu Trembowli zezwolenia na pobór wyższych opłat od napojów spirytusowych i przystąpiono do dalszej

weryfikacyi wyborów poselskich.

P. Wereszczyński przedłożył sprawozdanie wydziału krajowego o wyborze p. Stanisława Pawlikowskiego z żydaczowskiej kuryi wiejskiej. P. Oleśnicki w godzinnem przemówieniu wytaczał najrozmaitsze zarzuty przeciw temu wyborowi; zarzucał też, że namiestnik wydał p. Pawlikowskiemu potwierdzenie dokonanego wyboru i żądał jego unieważnienia. Komisarz rządowy hr. Łoś zbijał na podstawie dat urzędowych zarzuty p. Oleśnickiego, o ile uczynione były starostwu, które wybór przeprowadzało, oraz stwierdził, że do namiestnika nie należy roztrząsanie ważności dokonanego wyboru. P. hr. Stadnicki zaproponował, aby usunąć wszelkie wątpliwości, zwrócenie aktu wyborczego jeszcze raz do wydziału krajowego do ponownego zbadania. P. Stapiński popierał p. Oleśnickiego. Tak samo p. Korol. P. Abrahamowicz wyjaśnił, że namiestnik nie ma prawa badania wyniku wyboru i musi wydać kartę wstępu do izby reprezentacyjnej temu, kogo komisya wyborcza za wybranego uzna, chyba że wybrany nie ma wogóle prawa wybieralności i oświadczył się za wnioskiem p. Stadnickiego, dlatego, że p. Oleśnicki przytoczył nowe zarzuty, które w proteście nie były wymienione, które więc dopiero muszą być rozpatrzone. Hr. Piniński stwierdził również, że namiestnik nie ma prawa badania ważności dokonanego wyboru i musi wydać certyfikat poselski temu, którego komisya wyborcza za wybranego uzna, jeżeli tylko ten ma aktywne prawo wyborcze, a nawet to ostatnie zastrzeżenie jest kwestyonowane.

Przemawiał jeszcze raz p. Oleśnicki, poczem izba wniosek p. Stadnickiego jednomyślnie uchwaliła, odrzucając poprawkę p. Korola, by wydział krajowy przedstawił sprawozdanie jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Dalszy porządek dzienny.

Z kolei przyjęto wnioski komisyi szkolnej w sprawie petycyj kilkunastu nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach, o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski itp.; — przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków gal. funduszu propinacyjnego za r. 1904 i uchwalono preliminarz tego funduszu na r. 1906 (ref. p. Skałkowski), wedle wniosków komisyi, której cyfry swego czasu już podalismy; — uchwalono podwyższyć p. A. Smolkowej, wdowie po dyrektorze Banku kraj. pensyę wdowią do wysokości 2.000 koron rocznie; — dalej załatwiając petycyę służby oddziałowej w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulpakowie przyznano dozorcom prawo pobierania prowizyi z funduszów zakładu w razie okaleczenia i nieudolności do służby po 10 latach służby w wysokości 40% ostatniej płacy; — przekazano petycyę miasteczka Kołaczyce o bezpłatną pomoc techniczną dla wypracowania projektu rekonstrukcyi wodociągu wydziałowi kraj; — uchwalono opinię dla rządu, że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości leży wydzielenie gminy Bodzów z okręgu sądu powiatowego w Skawinie, a przydzielenie do okręgu sądu pow. w Podgórzu, dalej, że gminy Wierzbowczyk i Orzechowczyk należy wydzielić z okręgu sądu pow. w Załoźcach a przydzielić je do aktywować się mającego sądu pow. w Podkamieniu, wreszcie, że w interesie kraju leży wydzielenie gminy Dąbie z okręgu sądowego i starostwa w Pilznie, a przyłączenie do okręgu sądu pow. w Radomyślu i starostwa w Mielcu; — w końcu uchwalono ustawę o przeniesieniu gminy Chocimierz z okręgu reprezentacyi pow. w Horodence do okręgu reprezentacyi pow. w Tłumaczu, a gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna z okręgu reprezentacyi pow. w Dobromilu do reprezentacyi pow. w Sanoku, dalej takąż ustawę o przeniesienia gmin Bonarówka i Wysoka z okręgu reprezentacyj powiatowych w Strzyżowie do okręgu reprezentacyi pow. w Rzeszowie.

Na tem zamknął marszałek o 2·30 posiedzenie i naznaczył następne na sobotę 10 rano.

Listy z kraju.

(Po wyborach).

Z Rohatyńskiego piszą nam:

Ostatnim wyborem p. Hieronima Wierzchowskiego znów mamy jeden z silniejszych dowodów, że lud ruski więcej ufa pomimo sztucznych agitacyj tym, którzy mu życzliwość okazują dobrymi czynami, aniżeli tym, którzy tylko borbą i sianiem nienawiści do Polaków, chcą zamanifestować swoją narodowość. Wybór ten tem bardziej zwraca uwagę, gdyż ze strony polskiej nie było żadnej agitacyi, żadnego natężania się i nawet z tego powodu niedawno jeszcze zarzucano, że nikt o zatrzymanie tego mandatu w rękach polskich się nie troszczy. Przeciwnie rzecz się miała ze strony ruskiej; tam wytężano wszystkie siły od pierwszej chwili. Ile to odbyło się wieców ruskich, na których kandydat Okuniewski, wprawny mowca, oparty o prawo państwowe węgierskie, nie dawno wynalezione przez adwokata Oleśnickiego, wśród szeregu szablonowych obietnic, aby podziałać na fantazyę działaczy ruskich, budował już zamki w Haliczu prawdopodobnie dla przyszłych władców ruskich.

Nie obeszło się wprawdzie wśród tych manipulacyj bez przykrych niespodzianek, jak n. p. na wiecu w Bursztynie, gdzie jeden z mowców, włościanin Rusin, wśród natężenia słuchaczy i oczekiwania mowy, wyrzekającej na Polaków, wygłosił gorżkie słowa prawdy ruskim księżom, czyniąc ich winnymi, że działają na ruinę chłopską materyalną i moralną, wskazując równocześnie na nadużycia, popełniane przez branie niezwykle wysokich opłat za praktyki religijne, niszczą go zaś moralnie przez rozbudzanie złych namiętności, siejąc nienawiść do bratniego narodu, zamiast jako kapłani rozszerzać miłość bliźniego i łagodzić przeciwności. Była to rzeczywiście dla Rusinów przykra chwila wiecu, gdyż odpowiedź następnego mowcy ruskiego księdza nie mogła osłabić fatalnego wrażenia.

W powiecie rohatyńskim księża nie przebierali w środkach, aby swemu wybrańcowi wybór zapewnić i rozwinęli prawdziwy teroryzm na swoich parafian. Cerkwie stały się na czas wyborów stacyami agitacyjnemi a na chłopów wymyślano wszelkie sposoby prześladowania, gdyby nie chcieli głosować na Okuniewskiego. Ze strony polskiej była rzeczywiście niezrozumiała obojętność, gdyż tylko wyjątki zajęły się szczerze a na wyborach nie był nawet ten, który stoi na czele powiatu.

Prócz względów politycznych przebieg wyborów w Rohatynie z punktu jedynie obserwacyjnego był bardzo ciekawym, gdyż dawał wiele sposobności do poznania niezwykłych typów pod względem psychicznym i powierzchownym. Cały oddział ruskich księży ze swym sztabem diakami wkroczył na salę wyborczą w starostwie. Widząc niektóre postacie, żal mię brał, że nie miałem z sobą aparatu fotograficznego.

Zaraz z samego początku wybrani do komisyi księża zaczęli wyprawiać rozmaite borby, a zachowaniem swem wywoływali rozdrażnienie wśród reszty członków komisyi i zgromadzonych wyborców. Jedynie wielki takt kierownika starostwa, p. Rettingera, potrafił uspokoić wywołany niepokój.

Przy wyborach była sposobność poznania, jaki kto ma wpływ i jaka jego działalność w obec ludności, wśród której mieszka. Prawdziwie przyjemne wrażenie robiło grono włościan z Martynowa, głosujące przy wyborach zgodnie z swoim właścicielem, hr. Klemensem Dzieduszyckim, który niedawno został przez miejscowych włościan w dowód uznania jednogłośnie wybrany wójtem rady gminnej. W Martynowie za staraniem właściciela sprowadzono zakonnice, które uczą w szkole a które prawdziwie zbawienny wpływ wywierają na młode pokolenie; wielu biedaków uratowanych z lichwy przez wyrobienie pożyczki o niskim procencie w banku krajowym, wiele gruntow włościańskich osuszonych przez odpowiednią kanalizacyę. Przykładną pracą dla dobra włościan odznaczają się również duchowni obydwóch obrządków, ks. kan. Lubaczewski i ks. kan Teodor Dyki, który cerkwi nie uważa za miejsce agitacyi, ale jako prawdziwy kapłan do szerzenia zasad wiary Chrystusowej. Cóż, kiedy właśnie tacy są najmniej popularni u agitatorów ruskich, którzy nie dobra ludu, ale czego innego wymagają.

Bardzo dodatnią pracą dla dobra powiatu rohatyńskiego w swem krótkiem jeszcze urzędowaniu zaznaczył się kierownik starostwa pan Rettinger. Prócz wielkiego zajęcia się sprawami powiatu okazał wielką zdolność w ocenianiu i poznaniu miejscowych stosunków, co jest wielce ułatwiającym czynnikiem w skutecznem urzędowaniu.

Alf.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc listopad 1905.

Kronika.

Lwów, dnia 3 listopada 1905.

Kalendarzyk.

W sobotę 4 listopada Karola Borg. — Gr. kat Jakowa. — Kal. słow. Mściwoja.
Wschód słońca 6·58, zachód 4·29.

W niedzielę 5 listopada Św. Elżbiety — Gr. kat. Po Sosz. Hł. — Kal. słow. Sławomira bł.
Wschód słońca 7·0, zachód 4·28.

W poniedziałek 6 listopada Leonarda Wyz. — Gr kat. Arefty. — Kal. słow. Wszewłada.
Wschód słońca 7·1, zachód 4·26

— **Mianowanie.** Cesarz mianował starostę dra Antoniego Zolla referentem spraw ekonomicznych i administracyjnych w radzie szkolnej krajowej we Lwowie.

— **Z kolei państwowych.** Kierownik ministerstwa kolei zamianował st. komisarza bud. Maryana Fuchsę, naczelnikiem II sekcyi konserwacyi w Kołomyi, a st. komisarza bud. Zygmunta Czarnomskiego z Rozwadowa, naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Czerniowcach, oraz przeniósł st. komisarza bud. Feliksa Szlachtowskiego ze Lwowa, do ministerstwa kolejowego w Wiedniu.

— **Z armii.** Cesarz zamianował dowódzcę II korpusu (w Wiedniu) Aleksandra hr. Uexküll-Gyllenbanda generalnym inspektorem wojsk, dowódzcą IV korpusu i główno-dowodzącym w Budapeszcie, oraz generała broni Antoniego Galgotzego generalnym inspektorem wojsk. Obu nadał zarazem cesarz wojskowe krzyże zasługi, a Galgotzemu wyraził uznanie za służbę na stanowisku dowódzcy X korpusu.

— **Mianowania w szkołach ludowych.** Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: W. Żyletzkiego, naucz. w Białej, P. Nowakównę, naucz. kier., Z. Ciastoniównę, M. Krzanowską, C. Garbaczyńską i M. Stępieniównę, naucz. w Podgórzu, E. Kozaka naucz. w Podchmielu, T. Amirowicza w Samborze,

nauczycielami szkół 2-klasowych: P. Barana w Pobużanach, Z. Gardulską w Bartkowicach, A. Rajewską w Hnizdyczowie, A. Maksymiakową w Podhorodyszczu,

nauczycielami szkół 1-klasowych: J. Mulkiewicza w Łanach polskich, J. Tuckiego w Wysokiej, H. Szatyńską w Dąbrówce ruskiej, M. Ostapczuka w Dobrotowie, A. Soczyńskiego w Wołosowie, K. Ślusarową w Berbekach, J. Miłosia w Grudnie górnej, O. Beulwitzównę w Berteszowie, M. Bojkównę w Tarnawce.

— **Deputacya robotników z Bielska** pod przewodnictwem ks. proboszcza Hanusiakiewicza i posła Fijaka była dziś w sejmie, aby poprzeć petycyę „Domu polskiego" w Bielsku o subwencyę.

— **Język polski w żandarmeryi.** Poseł Włodzimierz Gniewosz otrzymał zapewnienie od br. Gautscha i ministra Schöneicha, że wprowadzenie języka polskiego w żandarmeryi będzie niebawem zarządzone. Pozostanie jedynie nadal używanie języka niemieckiego między żandarmeryą a władzami centralnemi.

Kronika lwowska.

÷ **Zapomniany grób.** Pełno, gwarno na polu umarłych — wszak to ich święto — wszak to dzień, cały rok przez nich wyczekiwany. Idę za tłumem, pędzona uczuciem ciekawości, potrzebą doznania wrażeń, idę podumać. Dziwna mieszanina światła uderza mój wzrok. Na prawo mam łunę, bijącą od gazu i elektryczności miejskiej — na lewo, migotliwe płomyki, unoszące się nad grobami — woskowe, trupie to światło, nad tem wszystkiem tajemniczy księżyc, ów nieszczęsny satelita czarnej ziemi, który, ukończywszy swoje życie czynne, dziś przyobleka się w pożyczane światło — snać mu ta rola cięży, bo się tak prędko skrył za chmury. Piękne nagrobki udekorowano kwiatami, które zdają się skarżyć, że je przeznaczono umarłym — ledwie żyć zaczęły, już im wyrok śmierci odczytano. Nikt się nie modli na grobach, cienia żalu, smutku nie widzę. Czyżby cały żal koncentrował się w dekoracyach? Wśród świetlanych grobów przykuwa mój wzrok jeden, oświetlony zaledwie jedną lampką. Jakaś litościwa dłoń przyniosła ją tu pewnie — zbliżam się, uklękam, bo mnie przyciągnęła ta zagadka. Odczytuję napis: Karol Szajnocha. Chcę się modlić — nie mogę... coś mi szepce wstań, zagaś tę lampkę — ja litości nie potrzebuję, to symbol wstrętu, wolę ciemności zupełne, wolę liście brzozy, spadające na mój grób, wolę rosy i mgły jesienne, gaszące moje pragnienie życia w Waszej pamięci. Nie zapalajcie mi świateł, ale zapalajcie w duszach Waszych miłość tej przeszłości, którą Wam odtwarzałem, pracujcie dla jej przyszłości wytrwale, dzielnie, z miłością w sercu, a wówczas odczuję, żem Wam choć daleki — duchem jednak blizki.

÷ **Manifestacya młodzieży.** I wczoraj wieczorem urządziła młodzież na cmentarzu łyczakowskim manifestacyę, zebrawszy się tłumnie pod pomnikiem Ordona a następnie pod krzyżem na grobie uczestników powstania z r. 1863. Pod pomnikiem Ordona wygłoszono dwie mowy, oraz odśpiewano szereg pieśni narodowych. Z cmentarza łyczakowskiego udała się młodzież śpiewając pieśni rewolucyjne na cmentarz grodecki, gdzie na grobie poległych w r. 1848 na barykadach urządzono podobną manifestacyę. Stamtąd wrócono do miasta i z pod pomnika Mickiewicza po przemówieniu jednego z młodzieży i odśpiewaniu „Chorału" rozeszli się wszyscy w spokoju.

÷ **Wystawę ruchomą** wyrobów krajowych przedstawiła dziś „Liga pomocy przemysłowej" posłom sejmowym. Dwie sale komisyjne zamieniono na malutkie muzeum. Bardzo rozmaite i bardzo barwne. A bardziej jeszcze serdeczne, dlatego, że takie nasze Malutkie a tak wiele mówi. Ćwierć wieku temu marzyliśmy nawet, aby to wszystko, co tu teraz widzimy, można wyrabiać w kraju. Nie wierzyliśmy własnym siłom, a pierwszych propagatorów przemysłu krajowego nazywaliśmy idealistami. I dziś jeszcze wielu jest wątpiących. Niechaj zwiedzą chociażby tę małą wystawkę ruchomą. Nie ma na niej wielkich rzeczy. Wzory i próby, przeważnie przedmiotów do codziennego użytku służących. O wielu z nich nie wszyscy jeszcze wiedzą i zaopatrują się jeszcze ciągle w towar wiedeński lub niemiecki. Np. sukna. A tymczasem wyroby towarzystwa dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie ładniejsze są a z pewnością silniejsze od tandety wiedeńskiej, w jaką się ubierają. Zaraz obok leżą prześliczne, a takie malownicze serdaki, guńki i rozmaite ubrania dziecięce i toalety damskie lwowskiej firmy „Szarotka". Dalej, trochę niedyskretnie rozłożone, gorsety Schmeidlera z Krakowa a obok nich guziki i guziczki lwowskiego towarzystwa pomocy przemysłowej kobiet, pończochy Bobrowskiej i Tabińskiej w Jaremczu, znowu płótna i bielizna stołowa korczyńskiego towarzystwa tkaczów, sznury, siatki, hamaki towarzystwa powroźniczego w Raćymnie.

Bardzo barwnie wystawione są wyroby lwowskiej fabryki „Tlen"; ktoś powiedział, że niemożliwem jest, aby to były wyroby nasze, lecz, że muszą one być paryskie; a jednak są nasze. Br. Juljan Brunicki i stryjsko-żydaczowski oddział tow. gospodarczego wystawili nasiona warzywne, Lubycza królewska swoje znakomite konserwy z jarzyn i owoców; Śliżyński z Liska konserwy mięsne; fabryka łańcucka hr. Romana Potockiego sławne likiery i wódki; Gurgul z Jarosławia swoje pieczywa i mączkę dla dzieci. Są jeszcze: kawa zdrowotna Wolnego ze Stanisławowa, kawa zdrowia Waśniewskiego z Podgórza i sztuczne wody mineralne Rzący i Chmurskiego z Krakowa. Wyrobów papierowych jest bardzo wiele; wystawili swoje wzory: fabryka czerlańska Kolischera, Niemojowski ze Lwowa, Bełdowski z Krakowa, lwowska spółka wytwórczo-handlowa przyborów szkolnych, Lipiński z Kamienicy. Torby, pokosty, mydła mają Władysław Biechoński z Jasła, Blumenfeld ze Lwowa, krakowska fabryka „Iskra", Różnowski w Krakowie. Majolikę i kafle: Lewiński ze Lwowa, Niemczewski w Borszczowie, Horoszkiewicz w Stanisławowie. Węgiel: jaworznickie gwarectwo węglowe. Wyroby żelazne: Gorecki z Krakowa. Nie możemy w notatce kronikarskiej wymienić wszystkich firm, to bowiem należy do katalogu. Szkoda jednak, że nie wszystkie firmy krajowe biorą udział w tej wystawie ruchomej, dawałaby ona bowiem wówczas dokładniejszy obraz naszej produkcyi krajowej.

÷ **Arystokraci.** Do sklepu przychodzi młoda dama; na szyji boa z imitowanych piór strusich, w ręku ridicule z imitowanego srebra, obcasy u bucików wykrzywione. Kupuje pół kilo winogron. Subjekt wręcza jej paczkę.

— Proszę mi odesłać do domu, przecież *ja* z paczkami nosić się nie będę — rzecze i wychodzi.

— Co to za hrabianka? — pyta ktoś z obecnych w sklepie.

— Nie jest hrabianką. Jest pisarką na maszynie w kantorze.

— Może jej rodzice...

— Jej ojciec był nauczycielem ludowym.

W restauracyi „pod wiechą" za rogatką żółkiewską jedna pani do drugiej:

— Ja si z paniom nie wdaje; kum mego stryka był financwachem, a pani co masz za familje.

Na placu krakowskim. Przechodzący pan do „obywatela", przepasanego sznurem.

— Człowieku, odnieście mi ten list, dam 10 groszy.

— Widzicie go! Do kogo pan mówisz: człowieku! Jestem wyborcą pana Breitera.

Ale są jeszcze więksi arystokraci. Nasi demagogowie. Mamy ich w naszem społeczeństwie cztery typy. Trzy z nich nie wyszły ani z ludu, ani z proletaryatu miejskiego, nie są „dziedzicami całowiekowych nędz, krzywd, bolów" i są „sędziami i mścicielami" tylko dlatego, że szkół nie udało się im skończyć. Czwarty typ wyszedł wprawdzie z ludu, ale przedzierzgnął się dawno „na pana". Żaden też z nich nie idzie przez życie „pracą, znojem i ofiarą". Ale wszyscy są ogromnymi demokratami. Gdy stoją przed swymi wyborcami i piorunują przeciwko nieużytkom społecznym, uzurpatorom, pasożytom — (aby nie było pomyłki, trzeba zaznaczyć, że gdy tak mówią, nie mają siebie na myśli) — co drugi ich frazes: my chłopi, my robotnicy, nasza krew chłopska, nasze ręce zapracowane. Ale to tylko na zgromadzeniu chłopów lub robotników. We wnętrzu swojem, w domu swoim jest innym. Jest albo anczycowskim chłopem-arystokratą albo arystokratą w rodzaju tej pisarki na maszynie, której nie wypada nosić pakunków. Żonę swą ubiera w strassy dwa razy tak duże jak butony pani dyrektorowej. I jest jaśnie-panem. Typ Rabagasa jest nieśmiertelny. Tylko, że nie ma już dziś Rabagasów, jeno są rabagasięta. I takie rabagasiątko przesiąka tym swoim nie wrodzonym, ale nabytym arystokratyzmem tak dalece, że czasami zapomina o swoim oficyalnym demokratyzmie i czyni publicznie zarzut mężowi, który naprawdę pracą, znojem i ofiarą szedł przez życie i na prawdę za swe talenta i zasługi wywyższony został, wyrzuca mu to jako dyshonor, jako zbrodnię niemal, że pochodzi... z chłopów. Oto dopiero arystokrata!

Jak to się czasy zmieniają. Kiedy Chęciński w swojem „Szlachectwie duszy" prawił o przesądach kastowych, miał na myśli arystokratów urodzonych. Dziś tę książkę zaleca się naszym... demagogom.

÷ **Szkarlatyna we Lwowie.** Do wczoraj zgłoszono w fizykacie miejskim 58 wypadków szkarlatyny.

÷ **Rewizya piekarń** we Lwowie jeszcze nie skończona. Dotąd zlustrowano dopiero 83 piekarni, a zaledwie trzy znaleziono we wzorowym porządku. Miłe stosunki!

÷ **Samobójstwo.** Dziś w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Jan Fąfarski, emerytowany nadkomisarz straży skarbowej, zamieszkały przy ul. na Bajkach. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy.

÷ **Zaczadzenie.** Skutkiem zaczadzenia zmarł tej nocy Fedko Dajneka, zarobnik ogrodniczy, który nocował w domu l. 31, ul. Ogrodnicka.

Kronika krajowa.

Wypadek z bronią. Trzynastoletni Rudolf Hauderek syn dzierżawcy polowania w Huciskach koło Białej, bawił się tymi dniami bronią myśliwską swego ojca. Na próbę strzelił, a kula przypadkiem trafiła stojącego przy nim 10-letniego syna sąsiada tego samego nazwiska. Nabój przeszedł przez dolną szczękę i kość pacierzową. Nieszczęśliwy chłopiec padł nieżywy na miejscu.

Samobójstwo. W Tarnopolu ślusarz kolejowy Józef Marchniany popełnił samobójstwo, rzuciwszy się pod przejeżdżający pociąg. Zginął natychmiast.

Kronika powszechna.

§ **Przemowa Toga do zmarłych.** Do *Daily Mail* donoszą, że 29 zm. odbył się w Szinto, w obecności kilku tysięcy osób obchód na cześć bohaterów zmarłych za ojczyznę. Przybyli liczni książęta, [illegible] oraz krewni poległych. Przybyło 3000 marynarzy bez broni; muzyki przygrywały marsze żałobne. Oczy wszystkich zwracały się na admirała Toga, którego eskortował batalion marynarzy bez broni. Po odbyciu się obrzędów religijnych admirał zbliżył się zwolna do ołtarza i przemówił w te słowa:

„Na lądzie i na morzu rozpierzchły się chmury wojny. Wszędzie zapanowała wielka radość. Młodzieńcy szlą nam pozdrowienia, a ich rodzice przyjmują nas u bram miasta. Taki to obraz roztacza się przed oczami oficerów i marynarzy, (którzy wraz z wami dzielili losy doby ostatniej), w czasie ich powrotu tryumfalnego ku tronowi i ich cesarzowi".

Następnie Togo mówił pokrótce o główniejszych fazach wojny i zakończył zwrotem do duchów zmarłych:

„Bolejemy, że nie możemy podzielać z wami naszej radości, tem bardziej, że te dnie szczęśliwe zawdzięczamy wam, o zmarli, waszej wierności, waszej odwadze i poświęceniu".

Togo, jak wiadomo, nie ulega łatwo wzruszeniu. Tym razem atoli, gdy wymawiał ostatnie słowa, miał oczy pełne łez, a wśród tłumu słychać było łkania. Pod koniec ceremonii żałobnej wszyscy marynarze przedefilowali przed ołtarzem ofiarnym.

Z całego świata.

Paryż. W miejscowości Chamenze zapadło się podczas mszy św. sklepienie chóru. Śpiewacy, którzy byli na chórze i kilka osób, stojących pod chórem, są ranieni. Publiczność w strasznej panice opuściła kościół.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 2 listopada 1905 r. o godz. 7 rano. Czerniowce +2·2, Tarnopol —·—, Lwów +5·8, Skole —·— Przemyśl —·— Jarosław +3·7, Tarnów —·— Nowy Zagórz +2·1 Kraków +0·9. Praga +7·0 Wiedeń +3·4 Semmering +4·8 Budapeszt +7·2. Ischl +3·0 Riva +8·5 Tryest +13·1 Celsyusza.

Korespondencye.

Madryt 23 października.

(Hiszpański panteon narodowy. — Niezwykły gość w Escurialu. — Przeor klasztoru i prezydent Loubet. — Z przeszłości zamczyska. — Loubet wśród grobowców królewskich. — Etykieta hiszpańska. — Podróż Loubeta do Hiszpanii. — Na dworcu madryckim. — Ułaskawiony dezerter. — Odwiedziny. — Nieobecność nuncyusza. — Obiad galowy. — Recepcya.)

O przeszłej potędze i chwale Hiszpanii świadczy po wieki dumne zamczysko Escurial, hiszpański panteon narodowy, hiszpański Westminster, nekropolis władców tego kraju. Tam to udał się Loubet ze swym orszakiem, zanim odwiedził króla Alfonsa w jego rezydencyi.

Escurial jest odległy o 50 km od Madrytu. Na dworcu kolejowym przyjął prezydenta książę Sotomayor, wielki mistrz pałacu. Kareta prezydenta była zaprzągnięta w 8 mułów; powoził pocztylion w peruce białej i kapeluszu stosowanym. Eskortę tworzył pluton jazdy. Wzdłuż drogi aż do bram zamkowych wojsko tworzyło szpalery. Ludność wznosiła okrzyki, a śpiewacy w strojach narodowych śpiewali serenady. Orszak minął dwie bramy tryumfalne i wjechał na dziedziniec zamkowy. U wejścia powitał prezydenta przeor OO. Augustynianów, którym król obecny powierzył pieczę nad Escurialem. Zamek, z wyjątkiem skrzydła, zwanego „pałacem królewskim", jest zamieniony w klasztor, w którym oddaje się modłom 100 zakonników.

Escurial, fundowany przez Filipa II., wznosi się wśród dzikich skał, brunatno-czerwonawych. Jestto budowla olbrzymia, wyniosła, mury omszałe, pozbawione wszelkich ozdób. Na każdym z 4 rogów wystrzela wieża, a w pośrodku widać ogromną kopułę i dwie dzwonnice. Nad bramą wchodową wznosi się granitowy posąg św. Wawrzyńca, patrona Escurialu. Dzieje wspominają, że Filip II. w przeddzień bitwy z Francuzami pod San Quintino ślubował, że jeśli wygra batalię, wzniesie monaster i świątynię na cześć tego świętego. Tak się też istotnie stało. Wodzem armii królewskiej był wtedy Emanuel Filibert Sabaudzki.

Loubet miał zaledwie godzinę wyznaczoną na pobyt w Escurialu. Tymczasem dla zwiedzenia tego labiryntu potrzebaby szeregu dni. Prezydent przeto oglądał wszystko z wielkim pośpiechem. Przeszedł tylko przez kościół, liczący 48 ołtarzy, ogarnął wzrokiem kopułę, mierzącą 90 m. wysokości i zatrzymał się przez dłuższą chwilę przed wielkim ołtarzem. Jestto arcydzieło sztuki; ołtarz ma 30 m wysokości; otaczają go oratorya, a po bokach znajdują się klęczące statuy z bronzu złoconego: Karol V i Filip II.

Pod kaplicą, mieszczącą wielki ołtarz, znajduje się panteon królewski, dokąd Loubeta zaprowadzono. Schodzi się tam po stopniach z marmuru czarnego. Sarkofagi królów i królowych ustawione są w 4 rzędach.

Na środku wznosi się posąg Chrystusa; po prawej stronie posągu grób Karola V, a po lewej syna jego, Filipa II. Wszystkie grobowce są z marmuru szarego z Toledo; opierają się na lwich łapach złocistych. Grobowiec Alfonsa XII., ojca panującego króla, znajduje się na lewo od wejścia. W Panteonie znajduje się 26 sarkofagów, z których 4 są jeszcze nie zajęte. Prezydent Loubet złożył na grobie Alfonsa XII wielki wieniec srebrny, biało emaliowany z tarczą herbową dynastyi i odznaką Złotego Runa. Następnie złożył 2 mniejsze wieńce na grobach infantki Mercedes i ks. Asturyi, siostry Alfonsa XIII. Wieńce owe będą wkrótce przeniesione do zakrystyi, gdyż surowa etykieta hiszpańska nie pozwala na składanie wieńców lub kwiatów w Panteonie królewskim.

Po krótkiej modlitwie u trumny Alfonsa XII przeszedł Loubet do t. zw. Pudridero, gdzie spoczywają zwłoki królów i członków ich rodzin przez lat 6, tj. tak długo, póki nie minie okres rozkładu. Znajdują się tam obecnie zwłoki: królowej Elżbiety II, jej małżonka Don Franciska d'Assisi i ks. Asturyi. Następnie był prezydent w Panteonie infantów, gdzie chowają infantów, infantki i królowe, których potomkowie nie dzierzyli władzy.

Czas krótki upływał szybko, więc Loubet w wielkim pospiechu zwiedził zakrystyę, którą zdobią płótna: Ribeiry, Tycyana, Greca i Claudia Cello, oglądał stalle i klęcznik Filipa II; był w prastarej bibliotece, w apartamentach królewskich, pełnych dzieł sztuki, a potem pospieszył na dworzec.

Po raz pierwszy za swych rządów, a zapewne i ostatni jechał Loubet nowym, wykwintnym pociągiem „de la Présidence"; dotąd bowiem republikańscy zwierzchnicy państwa używali w zagranicznych podróżach zwyczajnych wagonów salonowych. Podróż Loubeta, zaczynając od pałacu Elizejskiego, ma charakter oficyalny. A zatem jeszcze w Paryżu oddawano prezydentowi przepisane honory. Wystąpiło wojsko, na odświętnie przystrojonym dworcu żegnali go wysocy dygnitarze. Na stacyach w Tours, Angoulême, Bordeaux i innych prefekci i merowie wygłaszali przemowy. Na stacyi granicznej Irun od-

było się uroczyste powitanie prezydenta przez wysłańców królewskich i przedstawicieli władz hiszpańskich.

Do Madrytu przybył Loubet wczoraj, o godz. 3 popołudniu. Zwracało uwagę, że w towarzystwie króla znachodzili się także książę Asturyi i infant Ferdynand (bawarski). Z Loubetem, prócz Rouviera i członków świty, przyjechał także syn prezydenta, Paweł, w charakterze sekretarza prywatnego. Po wzajemnych prezentacyach Loubet odbył przegląd kompanii honorowej. Mów nie wygłoszono żadnych; jedynie senior Vironti, *alcade* (prezydent miasta), wypowiedział krótką przemowę, zapraszając przytem prezydenta na śniadanie w pałacu municypalnym.

Stolica Hiszpanii była wspaniale dekorowana. Wzdłuż długiej, prawie godzinę trwającej jazdy na zamek królewski nieprzejrzane tłumy publiczności wznosiły okrzyki na cześć pierwszego obywatela siostrzanej Francyi. Wojsko tworzyło gęste szpalery. Ilekroć Loubet spotkał chorągiew pułkową, oddawał ukłon głęboki, powstając z siedzenia. Loubet był głęboko wzruszony entuzyastycznem przyjęciem. Kłaniał się bezustannie i uśmiechał. Ale w jego uśmiechach był widoczny pewien odcień melancholii. Zapewne myślał o tem, że to już ostatnia jego podróż, jako głowy państwa i że już za kilka miesięcy przyjdzie mu się cofnąć w zacisze życia prywatnego.

Słów parę o księciu Asturyi, Don Carlosie, małżonku zmarłej niedawno starszej siostry króla. Gdy książę, który jest generałem brygady, wybierał się na dworzec, padła przed nim jakaś młoda kobieta i podając infantowi prośbę na piśmie, błagała o łaskę dla skazanego brata, który popełnił dezercyę.

— A dlaczego brat twój zbiegł?

— Ponieważ chciał się pożegnać z matką konającą, a nie otrzymał pozwolenia na wyjazd.

— Dobrze więc; przedstawię twą prośbę monarsze.

I w istocie, gdy król, po rozstaniu się z Loubetem, spotkał się z szwagem, ten przedłożył mu podanie i rozmawiał przez kilka chwil z Alfonsem, który powiedział w końcu:

— Każ uwiadomić tę kobietę, że ułaskawiam jej brata.

W 5 minut po przybyciu na zamek Loubet wraz z Rouvierem i świtą złożył uszanowanie królowej Maryi-Krystynie. Towarzyszyła jej podczas przyjęcia córka Marya-Teresa wraz z narzeczonym, ks. Fernandem. Królowa-matka w nader uprzejmych słowach dziękowała Loubetowi za świetne i serdeczne przyjęcie, jakiego doznał jej syn ukochany w stolicy Francyi, w czem jest niemała zasługa zwierzchnika państwa. W godzinę później złożył Loubet wizyty: Don Carlosowi i ks. Izabelli.

Po powrocie przyjmował prezydent ciało dyplomatyczne. Zwracała uwagę nieobecność nuncyusza papieskiego. mons. Rinaldini, który na kilka dni przed przyjazdem Loubeta opuścił Madryt. Inaczej też być nie mogło, skoro rząd republiki zerwał poprzednio stosunki dyplomatyczne ze Stolicą św. Przed obiadem galowym wręczył Loubet ks. Bawarskiemu wielki krzyż Legii honorowej.

Podczas obiadu na piersiach królowej lśniła wstęga Legii honorowej. Prezydentowi wyznaczono miejsce po prawej ręce królowej, po lewej zasiadł Don Carlos. Król miał po prawicy małżonkę ambasadora francuskiego, Cambona, a z drugiej strony swą siostrę. Toast znany wam z depesz, wygłosił Alfons XIII po francusku. Po obiedzie odbyło się przyjęcie w komnatach pałacu królewskiego, któremu pod względem przepychu i bogactwa nie dorównywa żadna z rezydencyj monarszych. Po godzinie 10 przypatrywano się z balkonów pałacowych pochodowi z lampionami i illuminacyi, w której blaskach tonęła stolica Hiszpanii. *R. Poray.*

Ruch artystyczno-literacki

* **Filharmonia.** Program koncertu Leona Slezaka nadwornego śpiewaka i tenora opery wiedeńskiej ze współudziałem pianisty Oskara Dachsa, który się odbędzie w sobotę 4 bm. jest następujący: 1. Schubert: „Niecierpliwość"; 2. Schumann: „Kwiat lotosu"; 3. Beethoven: „Adelajda" (Slezak); 4. Verdi Liszt: Parafraza z opery „Rigoletto" (Dachs); 5. Rubinstein: „Łza"; 6. Schutt: „Perska pieśń miłości"; 7. Liszt: „Loreley"; 8. Brahms: „Samotność"; 9. Brull: „Sechs, sieben oder acht"; 10. Strauss: „Serenada" (Slezak); 11. Schubert-Heller: „Rybka" (Dachs); 13. Puccini: Arya z opery „Cyganerya"; 14. Romans z opery „Aida".

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę „Trubadur" występ Ernesta Cammaroty.

W niedzielę popoł. „Safanduły" — wieczór „Straszny dwór" Moniuszki.

W poniedziałek „Mały Eyolf" Ibsena.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Dotychczas na uniwersytecie Jagiellońskim zapisało się 2245 słuchaczy i około 90 hospitantek. Między słuchaczami jest około 100 z Królestwa polskiego.

Listki krakowskie.

Jest w okolicach Krakowa wieś Piaski, odznaczająca się tem, iż z niej wywodzą się domorośli rzeźnicy, którzy od dawna już przywożą do miasta dobre a względnie tanie mięso, z czego, rzecz prosta, ogromnie zadowoloną jest uboga i średnio zamożna ludność. Natomiast nie sprawia to przyjemności fachowym rzeźnikom, którzy mają dziwny a wrodzony wstręt do wszelakiej konkurencyi. Z założonych przez magistrat miastowych jatek wyraźnie już drwią, gdyż te niedołężnie prowadzone posiadają tak skąpo w dodatku lichego mięsa, a o mało co tańszego, iż z tej strony nie obawiają się uszczuplenia dochodów. Ale „piaskarze" im się nie podobali, w następstwie czego posłuszny im magistrat takiemi ograniczeniami związał a raczej omotał rzeźników z Piasków, iż ci muszą się ze szkodą dla ludności Krakowa wyrzec dostarczania dlań mięsa, wskutek czego rzeźnicy znowu są panami sytuacyi.

W Święto Zmarłych nie zapomniano o bohaterze narodowym. W miejscu, gdzie Kościuszko na rynku krakowskim przysięgał przed stu jedenastu laty i gdzie umieszczono pamiątkowy kamień (u wylotu ulicy Szewskiej) jakaś zacna dusza zaświeciła pięć lampek. Rozczulającą jest ta pamięć jakiegoś maluczkiego. Cześć mu za to!

* * *

Publiczność uczęszczająca do teatru a z nią cała tutejsza prasa bez wyjątku *unisono* skarzy się na marny repertuar. Sądząc z krytyk i z tego, co w mieście mówią, trzeba przyjść do przekonania, iż z tym repertuarem jest tu „nie dobrze". Okazuje się, iż słuszność mają ci, którzy twierdzą, iż postawienie dobrego repertuaru nie jest rzeczą łatwą. Nawet tutejszy organ teatralny zżyma się na dobór sztuk, jakie od kilku tygodni ukazały się na scenie. Do wymienionych już poprzednio przybyły obecnie trzy nowe utwory, które zmarły na najstraszniejszą chorobę teatralną: anemię sceniczną. Nie wymieniam tytułów, gdyż zdaniem prasy nie zasługiwały na zaszczyt wprowadzenia ich przed najwyższy trybunał teatralny tj. publiczność płacącą, która ma w dłoniach straszny dla przedsiębiorstwa wyrok w postaci zaniechania odwiedzania przybytku sztuki. (! ? !)

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— W Poznaniu krąży według *Postępu* pogłoska, że tamtejsze polskie seminaryum duchowne ma być zniesione, a przyłączone do niemieckiej akademii. Obecni profesorowie przy seminaryum mają być przyłączeni, jako profesorowie teologii, gdyż osobny fakultet przy akademii ma być utworzony. Ile ta pogłoska zawiera prawdy w sobie, nie można przesądzać. Że to jest pragnieniem hakatystycznem, to więcej, niż pewne.

— *Kattowitzer Ztg.* donosi, że centrum podobno pragnie zaczepić po raz drugi mandat posła Korfantego i postarać się o jego unieważnienie.

Ostatnie wiadomości.

Dyrektorem kasy oszczędności we Lwowie, w miejsce dra J. K. Steczkowskiego, który z Nowym rokiem ustępuje, mianowany został adw. dr. Ferdynand Kwiatkowski.

O powszechne prawo głosowania.

Wiedeń. Na zgromadzeniu wczorajszem w „Sofiensäle", zwołanem przez komitet socyalno-demokratyczny, dla manifestacyi w sprawie powszechnego głosowania, po referacie posła Pernerstorfera, przemawiali: imieniem Czechów Nemet, imieniem Włochów Pittoni, imieniem Słoweńców Tristan, imieniem Rusinów Wittyk, imieniem polskiej partyi socyalistycznej Daszyński. Wszyscy zapowiedzieli energiczne wystąpienie dla zdobycia powszechnego tajnego, bezpośredniego, równego prawa wyborczego.

Po zgromadzeniu wielotysięczny tłum urządził demonstracyę, która na Ringstrasse doprowadziła do wysoce pożałowania godnych zajść, gdy około godziny 11 wielkie tłumy robotników nadchodzące po raz wtóry z Gumpendorferstrasse na Ringstrasse, zawróciły, chcąc udać się w kierunku Burgu. Wówczas zjawiła się policya piesza i konna i dobywszy szabel, poczęła rąbać na oślep. Liczba rannych jest wielką, między rannymi znajduje się poseł Seitz. Do redakcyi *Arbeiter Ztg.* sprowadzono 40 osób rannych, również wiele rannych umieszczono w pobliżu leżącej kawiarni. Ze strony socyalistów podają liczbę rannych na sto osób. Prawdopodobnie jest to cyfra przesadzona. Odparty tłum robotniczy cofnął się w ulicę Gumpendorferstrasse, gdzie z wściekłości powybijał szyby w oknach mieszkań prywatnych. O północy przywrócono spokój, mimo to na Ringstrasse skonsygnowano całą policyę.

Wiedeń. Liczba rannych podczas wczorajszej nocnej demonstracyi socyalistycznej na Ringstrasse, wynosi 41 osób, opatrzonych przez pogotowie ratunkowe. Prócz tego wiele osób jest lekko rannych, ktore znalazły opiekę w domu. Rozruchy trwały około półtorej godziny od 10 do pół do 12 w nocy. Po rozbiciu patrolu na Ringstrasse, trwały jeszcze zawzięte walki na ulicach sąsiednich, zwłaszcza na Mariahilferstrasse i Elisabethstrasse,

Socyaliści, jak pisze *Arbeiter Ztg.*, zaatakowali także powóz ochmistrza dworu ks. Lichtensteina. Powóz jest uszkodzony, jednak Lichtensteinowi nic się nie stało. W kawiarniach „Museum" i „Kaisergarten" utworzono natychmiast podręczne lazarety W demonstracyi wzięło udział około 5000 ludzi.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło przyspieszenie dochodzeń w sprawie zajść wczorajszych z okazyi demonstracyi wyborczej. Wynik dochodzeń natychmiast po ich ukończeniu będzie ogłoszony.

Wiedeń. W sejmie dolno-austryackim p. Seitz wystosował interpelacyę do namiestnika w sprawie wczorajszego bezwzględnego postępowania policyi względem demonstrantów i żądał wyjaśnień, oraz zapytał, co namiestnik zamierza uczynić, aby w przyszłości zapobiedz takim zajściom. Następnie odczytano interpelacyę posłów chrześć-socyalnych, w której zwalają oni winę zajść wczorajszych na socyalistów; ci ostatni — powiada interpelacya — dążąc do rewolucyi, urządzili zorganizowany napad na policyę. To postępowanie wywołuje zaniepokojenie ludności. Interpelanci wzywają rząd do poczynienia odpowiednich zarządzeń.

Wiedeń. W sejmie Dolnej Austryi wnieśli dziś tak Seitz i tow. jak i posłowie chrześcijańsko-społeczni interpelacye w sprawie zajść podczas wczorajszej demonstracyi. Seitz domagał się dosłownego odczytania swej interpelacyi, lecz izba nie zgodziła się na to. Zapanowała w sali taka wrzawa, że maszałek przerwał posiedzenie.

Podczas przerwy odgrywały się dalej hałaśliwe sceny, przyszło do ostrej wymiany słów między Seitzem a Bielohlavkiem i chrześcijańsko-socyalnymi, wymieniono obelgi i przezwiska. Gdy się nieco uspokoiło, otwarto posiedzenie ponownie.

Namiestnik Kielmansegg na podstawie urzędowego sprawozdania odpowiedział natychmiast na wspomniane wyżej interpelacye, zaznaczając, że policya wkroczyła dopiero po kilkakrotnem wezwaniu tłumu do rozejścia się, w krytycznej chwili, gdy tłum przybrał groźną postawę.

Praga. Wczoraj odbyło się tu 7 zgromadzeń robotniczych na rzecz powszechnego głosowania i dla omówienia wypadków w Rosyi. Następnie urządzono pochód, który policya rozprószyła.

Grac. Odbyła się tu demonstracya robotnicza na rzecz powszechnego głosowania.

Kraków. Tutejsza partya socyalno demokratyczna zwołuje na niedzielę zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Rewolucya w Rosyi a powszechne prawo głosowania". Po zgromadzeniu ma się odbyć pochód demonstracyjny przed pomnik Mickiewicza.

Wiedeń Kierownictwo stronnictwa socyalistycznego uchwaliło w dzień otwarcia parlamentu w całej Austryi urządzić jednodniowy strajk powszechny na wielką skalę. Kierownicy stronnictwa powiadają, że stanowczo nie dopuszczą, aby jeszcze raz zebrała się nowa izba, wybrana na podstawie starego regulaminu wyborczego.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* zaprzecza pogłoskom, jakoby korona zamierzała wprowadzić powszechne i równe głosowanie także i w Austryi, i że gabinet Gautscha wygotowuje już odpowiednią ustawę.

Telegramy i telefonematy

z dnia 3 listopada 1905.

Z ziem polskich.

Z Krakowa donoszą: Dziś nie nadeszły do Krakowa z Petersburga dzienniki, dochodzące jeszcze do wczoraj z pewnem opóźnieniem. Nie przyszły również dzienniki warszawskie. Poczta przyniosła tylko *Warszawski Dniewnik* i *Gońca* z dnia 27 zm.

Wypadki w Warszawie.

Warszawa. (Pet. Ag.) Przy starciu z wojskiem w dniu wczorajszym 7 osób zabito a 50 zraniono.

Gubernator wydał odezwę, w której poręczone są przyznane wolności i wystosowano prośbę do ludności, aby miała cierpliwość i zaufanie do rządu.

Warszawa. Wczoraj w czwartek odbyły się mimo zakazu wszelkich pochodów liczne demonstracye. Na czele jednego z takich pochodów szedł ksiądz Karmelita i śpiewał „Boże coś Polskę". Koło ogrodu Saskiego wojsko znów strzelało do demonstrantów.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Warszawy, że wczoraj generał-gubernator zakazał urządzania wszelkich pochodów. Mimoto socyaliści urządzili pochody tłumne na najgłówniejszych ulicach. Na placu Wareckim przed pocztą odbył się wiec pod gołem niebem, zorganizowany przez techników. Wzięło w nim udział 10.000 osób. Pisma polskie wychodzą mimo zakazu bez cenzury. W południe grono najwybitniejszych osób z polskiego społeczeństwa udało się do zamku do generał-gubernatora ze skargą na policyę.

Warszawa. Wczoraj od rana przeciągały przez miasto tłumne procesye z chorągwiami ze wszystkich kościołów śpiewając pieśni nabożne. Przed pomnikiem Mickiewicza przemawiali: Henryk Sienkiewicz, Stanisław Libicki (Jest to potwierdzenie wiadomości naszych na pierwszej stronie zamieszczonych P. R.).

Gęste patrole roz pędzały pochody z czerwonymi sztandarami.

Wczoraj rozpoczął się wiec stronnictwa narodowych postępowców w sali w Filharmonii.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne organizuje kontragitacyę przeciw socyalistom. Na ulicach pierwsi wznoszą okrzyki patryotyczne, drudzy przeciw konstytucyi.

Warszawa. Tworzy się tu organizacya komitetu narodowej obrony. Na czele stanie 12 członków, którzy w ręce swe ujmą cały ruch. Dziś nastąpi ukonstytuowanie się tego komitetu.

Krwawe zajścia w Mińsku.

Mińsk. (Pet Ag.) Prawie co godzinę odbywają się pogrzeby ofiar ostatnich rozruchów. Na cmentarzu żydowskim złożonych było 54 trupów. Robotnicy ogłosili 3-dniową żałobę po zabitych. W zakładach publicznych nie pracują.

Z Rosyi.

Wolność prasy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Cenzura nieurzędowych depesz w dziennikach została dziś zniesioną.

Petersburg. (Pet. Ag.) Urzędowo donoszą, że wszystkie zarządzenia okólników, wydawanych dla prasy, zostają zniesione i że władzy prasowej zabroniono wydawać nowe rozporządzenia.

Odezwa rządu.

Petersburg. (Pet. Ag.) Komunikat rządowy powiada: Ponieważ manifest z 30 października stworzył niezachwiane podstawy do rozwoju życia Rosyi na zasadzie legalności, przeto uczestniczenie w demonstracyach politycznych ma obecnie zupełnie inny charakter, niż przedtem i może tylko powiększać zamieszanie. Dlatego też udział uczniów szkół średnich i niższych w takich demonstracyach już ze względów moralnych zasługuje na potępienie. Jeżeli społeczeństwo nie zwróci już teraz swej uwagi na tę kwestyę, to grozi państwu powiększenie się liczby tych ludzi, u których poszanowanie władzy i porządku już na ławie szkolnej zostało radykalnie zachwiane. Rząd wzywa więc wszystkich obywateli do zapanowania nad sobą i powrotu do spokojnych zajęć.

Na dworze carskim.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Petersburga, że na dworze carskim panuje coraz większe zamieszanie i zaniepokojenie. Na razie wprawdzie niema mowy o wyjeździe cara zagranicę, jednakże hr. Izwolski, cieszący się specyalnem zaufaniem rodziny carskiej, został już wyprawiony za granicę wraz z wszystkiemi kosztownościami i z całą gotówką rodziny carskiej.

Magdeburg. Do *Magdeburger Ztg.* donoszą z Petersburga wbrew wszystkim innym doniesieniom, że car godzi się na wszystkie żądania stronnictwa reformy, na powszechną amnestyę dla politycznych skazańców, zupełną wolność prasy, dymisyę Trepowa itd. Ta ustępliwość cara jest dziełem Wittego, który faktycznie wykonuje dyktaturę, z którym liczy się nawet w. książę Włodzimierz. Dekret o amnestyi i wolności prasy spodziewanym jest jutro lub pojutrze.

Chaotyczne zaburzenia.

Petersburg. (Pet. Ag.) Ostatnie telegramy z prowincyi donoszą o poważnych rozruchach w dniu wczorajszym. W wielu miejscach wojsko czynnie występowało; było przytem wielu zabitych i rannych.

Mianowicie były rozruchy w miastach Kałudze, Grodnie, Rybińsku, Twerze, Mińsku, Białymstoku, Baku, Sebastopolu.

W kilku miastach zdarzały się starcia między zwolennikami rozmaitych stronnictw politycznych.

Inne depesze donoszą o dalszem trwaniu rozruchów, skierowanych przeciw żydom w miastach Witebsku, Woroneżu, Kijowie, Wilnie, Elizabetgradzie a zwłaszcza Odesie, gdzie wśród motłochu poznano 50 przebranych policyantów. Wszędzie podpalano sklepy żydowskie i dopuszczano się gwałtów na żydach. Wielu żydów zabito lub zraniono. W Saratowie podpalono synagogę.

Odessa. Cały dzień wczorajszy trwały demonstracye, przychodziło do częstych starć z policyą i wojskiem. Z kilku domów strzelano do wojska, poczem żołnierze wtargnęli do wnętrza tych domów. Było wiele zabitych i rannych.

W kilku dzielnicach rabował tłum sklepy żydowskie, toczono formalne walki.

Rektor uniwersytetu telegrafował do Wittego z prośbą o pomoc.

Amnestye.

Londyn. Edykt amnestyjny dla politycznych przestępców stanowczo będzie dziś jeszcze ogłoszony.

Wykluczeni z amnestyi są tylko ci, którzy zostali skazani za morderstwo, lub za usiłowane morderstwo.

Petersburg (Tel. wł.). Przywódcy strajkujących oświadczyli, że po wydaniu edyktu amnestyjnego, rozpoczną pracę i będą czekali na dalsze ustawy.

Gdyby jednak rząd przyrzeczeń swych nie dotrzymał, to zorganizują przeciw niemu ludowe powstanie. Jutro więc, z wyjątkiem Finlandyi, praca w Rosyi wszędzie zostanie podjętą.

Rewolucya w Finlandyi.

Kopenhaga. (B. R.) Donoszą z Haparandy, że żołnierze rosyjscy w Uleaborgu wydali bez oporu broń. Napisy rosyjskie na ulicach uczyniono nieczytelnymi.

Tornea. Zgłosiło się 150 robotników dla utrzymania porządku. Wczoraj miasta Tornea, Kemi i Uleabory były udekorowane chorągwiami o barwach narodowo-fińskich. Wieczorem wszystkie miasta finlandzkie były iluminowane.

Rewel. (Pet. Ag.) Około 30.000 ludzi urządziło zgromadzenie kilkugodzinne na miejscu, w którem podczas starcia z wojskiem zabito wiele osób.

Ustawiono 31 trumien; tłum spiewał pieśni żałobne. Latarnie w ulicach były przysłonięte kirem. W oknach domów umieszczono zapalone świece. Pochód żałobny, w którym reprezentowane były także władze miejskie, rozciągał się na kilka kilometrów. Urzędy publiczne były zamknięte.

Londyn (T. w.) Donoszą, że **Finlandya ukonstytuowała się jako republika.**

Wiadomość ta wywołała ogromną senzacyę.

Rada ministrów.

Wiedeń (Tel. wł.). Dzisiaj o godz. 10 rano odbyła się rada ministrów, trwała półtora godziny, nie ulega wątpliwości, że dotyczyła ona wczorajszych bójek na Ringstrasse.

Sytuacya w Austryi.

Wiedeń. (Twł.) Miałem sposobność rozmawiania dziś z wybitnym polskim politykiem o sytuacyi wewnętrznej. Zdaniem tego posła wypadki w Rosyi i na Węgrzech, gdzie ogólne prawo wyborcze przyjęto do programu rządowego, muszą i w Austryi sprawę powszechnego prawa głosowania postawić na pierwszym planie.

Wczorajsze niezręczne postąpienie wiedeńskiej policyi przyczyniło się do zaognienia całej sprawy, utrudniło spokojne porozumienie się przeprowadzenie reformy wyborczej na gruncie parlamentarnym Nie ulega wątpliwości, że sfery rządowe przekonane są o wielkim nietakcie i błędzie policyi, która wykonała wprost atak na bezbronny tłum.

Wiedeń. (Tel. wł.) Konferencye przywódców stronnictw z prezydentem ministrów mają się rozpocząć w tych dniach.

Sądzą, że sprawa ogólnego prawa wyborczego będzie na konferencyi przywódców stronnictw poruszona w tej lub innej formie.

Wiedeń (Tel. wł.) Prezes Koła polskiego Wojciech hr. Dzieduszycki przybył dziś do Wiednia, nie konferował jednak dotąd z presem gabinetu.

Strajk kolejowy w Czechach.

Praga. Obstrukcya kolejowa coraz więcej wzrasta. Tłum ludzi, zebrany na dworcach, z pewną wesołością przypatruje się wykonywaniu służby przez personal kolejowy, który postępuje w ten sposób, że z największą ścisłością wypełnia przepis każdego paragrafu instrukcyi. Wszystkie pociągi ulegają opóźnieniu. Część socyalnej demokracyi przyłączyła się do strajku.

Ze Slązka.

Opawa. Niemcy ślązcy odbyli wczoraj poufną konferencyę narodową. Powzięto na niej szereg uchwał, z których najważniejsze odnoszą się do klas równorzędnych w Cieszynie. Na razie treść tych uchwał trzymana jest w tajemnicy.

Szwecya-Norwegia.

Sztokholm. Rząd szwedzki udzielił dymisyi wielu posłom przy obcych dworach. Norwegom rodem, którzy sami o to prosili.

Zamordowanie misyonarzy

Hongkong. Z Kantonu donoszą, że Chińczycy zamordowali dnia 28 października pięciu misyonarzy, dwóch mężczyzn, dwie kobiety i jedno dziecko.

Wiedeń. Szef sekcyi w ministerstwie handlu dr. F. Stibral wziął urlop na czas nieograniczony, rzekomo dlatego, że nie jego powołał br. Gautsch na kierownika ministerstwa handlu, chociaż on za gabinetu Clarego była takim kierownikiem.

Berlin. Król grecki przybył tu wczoraj i odwiedził kanclerza Bülowa.

Rozmaitości.

Q **Taniec na mile.** Pewien zagorzały tancerz wybrał się raz na bal z pedometrem, przy pomocy którego mógł obliczyć, że w ciągu jednej zabawy przetańczył... 13·5 mil. Na walc przypadło pół mili, na polkę $^3/_4$ m., na galop szkocki 1 m., na lancier $^1/_4$ m. itd. Panny są bardziej od mężczyzn niestrudzone w tańcu. Dobra tancerka może w ciągu jednej nocy przebasać 16 mil!

Żarty.

Najmniejsza.

Dwunastoletnia Kazia: O! A ty czemu masz taką zaczerwienioną twarz? Czy cię może mama uderzyła?

Czternastoletnia Stefcia: Tak! Ale moja złota — powiedz — czy mi z tem do twarzy?

Szczery.

— Dokąd tak pędzisz?

— Idę kupić budzik. Teściowa chce jutro rano pierwszym pociągiem odjechać.

Dział ekonomiczny.

β **Z giełdy wiedeńskiej.** *Wr. Allg. Ztg.* w sprawozdaniu giełdowem pisze: Ogólna rezerwa, spowodowana po części stosunkami na Węgrzech, po części zajściami w Rosyi, ostanowała ruch dzisiejszy od samego początku i spowodowała stanowczo słabe usposobienie. Za osłabieniem tendencyi pod koniec giełdy przemawiały przeważnie obawy z powodu coraz bardziej wzrastającego ruchu strajkowego na kolejach czeskich, jakoteż z powodu zaprowadzenia ogólnego spoczynku robotniczego w dzień otwarcia parlamentu. Specyalny moment pogorszenia sytuacyi tworzyła kwestya niepewności sprzedaży kopalni arcyksięcia Fryderyka.

β **Losowanie.** Przy ciągnieniu losów z roku 1864 pierwsza wygrana (600.000 koron) padła na seryę 54, nr. 1; druga (100.000 kor.) na seryę 662. nr. 3; trzecia (50.000 kor.) na seryę 8923, nr. 15.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 3 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·80 do 8·00, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 9·50 do 6·15, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·20 do 6·50. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 5·50 do 5·80, jęczmień browarniany 6·30 do 6·60. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·60 do 6·85. groch do gotowania 8·25 do 9·—. Wyka 00·00 do 0·00 Bobik 6·10 do 6·20. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—. chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 50·— do 65·—. koniczyna biała 45·— do 60·—. koniczyna szwedzka 55·— do 70·—. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 34·— do 34·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol okę kontyngentowany 21·50 do 21·75.

Budapeszt dnia 3 listopada. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październ. —.— —·—, pszenicę na kwiecień 17·14—17·16, żyto na październik —·——·—, na kwiecień 1906 14·38—14·40 owies na październik —·——·—, na kwiecień 1906 13·74—13·76, kukurudza na maj 13·96—13·98, rzepak na sierpień 25·30—25·50.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: utrzymane
Pogoda: pochmurno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 3 listopada (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 672·00, węgierskiego zakładu kredytowego 782·50 Anglobanku 317·50, Unionbanku 572·—, Banku dla krajów koronnych 444·00 Bankvereinu 567·75, Bodencreditu 1074·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 557·75 kolei państwowych 670·75 kolei południowych 123·50 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 455·25 kolei północnej 5670 kolei czerniowieckiej 584·50, alpiny 541·- Rima Muranya 539·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2816.— fabryki broni 579·—, tureckie tytoniowe 368·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 896·00 oblig. węg. indemniz. 95·75. renta majowa 100·15, austryacka renta koronowa 100·10, węgierska renta koronowa 95·70, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·10. 4-procentowe listy banku hipotecznego 99 —, 4 ½ pół procentowe listy banku krajowego 101·35. 5 procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 99·70, 4 i pół prc. Banku kraj. 100·95. 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—. 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 99·60, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·— 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·40 losy tureckie 116·— marki 117·53, ruble 253·75

NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Inkaso weksli i przekazów
na miejsca zagraniczne i na prowincyę
przyjmują
Sokal i Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Ostatni tydzień!
Wiedeńska c. k. Loterya policyi
Los kosztuje 1 koronę. Jedna główna wygrana
koron **30.000** koron
jakoteż 2 po 5000 koron a 3 po 1000 koron za zezwoleniem Najwyższego c. k. apost. Majestatu oraz na życzenie wygrywających, po strąceniu 10% podatku od wygranej, wypłaci się gotówką — Losy do nabycia we wszystkich kantorach, loteryjnych kollekturach i trafikach. 110
C. k. Biuro loteryi policyi, Wiedeń I., Schottenring 11 (w gmachu Dyrekcyi policyi).

Kancelarya adwokatów
dr. Wincentego Bałabana
i dr. Aleksandra Vogla
przeniesioną została z ulicy Kraszewskiego 3
na ulicę Sykstuską 32 II p.

Bilety wizytowe, zaproszenia ślubne i balowe, etykiety jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, mapy, nuty, ogłoszenia i t. p.
wykonuje
Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki,
Lwów, Łyczaków 3.

Przyjechali do Lwowa. 3 listopada.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) W. Łukasiewicz z Suszczyna, J. Grunwald z Świtażowa, S. Kędzierski z Mereszczowa, R. Ujejski z Pawłowa, F. Szlachtowski ze Lwowa. K. Bartmański ze Spas, T. Słonecki z Zadorowa, por. Mirna z Gródka, H. Wielowiejski z Olejowa. P. Biesiadecki z Firlejówki.

O. Mirbeau. 10

Dwadzieścia dni neurastenika.

(Ciąg dalszy.)

Przechodzę przez mostek i oto znowu takie same skały i ten sam strumyk. Idę, idę dalej... i tak przez cały dzień.

Od czasu do czasu mowi do mnie przewodnik:

— Oto jest droga piekielna.

Albo:

— Oto jest przepaść piekielna.

Albo:

— Oto jest brama piekielna.

Wymieniał mi nazwiska szczytów gór, skał, kotlin, a wszystkie te nazwiska miały w sobie coś z piekła i z przekleństwa.

Gdzieniegdzie zatknięte są małe krzyże drewniane, opowiadające turystom o tem, że w tem miejscu zginął ktoś, stoczywszy się w przepaść, lub zasypany lawiną.

— Tu zginęło dziewięciu kotlarzy, którzy szli do Hiszpanii za robotą — opowiada mój przewodnik, aby mnie rozweselić, gdyż widzi, że jestem smutny i przygnębiony.

— Ależ gdzie szczyty! — wołam — Chcę nareszcie dostać się na szczyty.

— Tu nie ma szczytów.

Przewodnik ma słuszność. Tu nie ma szczytów. Skoro wyjdziesz na jeden, widzisz, że znowu jesteś otoczony innymi szczytami, że znowu zamknięty jesteś w piwnicy. Masz przed sobą jeszcze bardziej skaliste i jeszcze bardziej ponure ściany skalne. Idziesz ze szczytu na szczyt bliżej śmierci...

Przypatruję się memu przewodnikowi. Jest to nizki, krępy, ruchliwy człowiek. Ale i on wydaje się smutnym. W jego oczach nie widać odbicia nieba. W jego oczach odbija się szara beznadziejność, jak te skały, które nas otaczają.

— Ach, wracajmy, wracajmy.

I ostatecznie nie chcę już wcale wychodzić poza obręb ogrodu hotelowego. Ogród ten otoczony jest murami. W trzech ścianach wybite są okna, a w tych oknach widuję niekiedy coś, co mnie uspokaja, co przypomina życie... W oknach tych widuję czasami twarze ludzkie. W tej chwili w jednem oknie widzę jakiegoś pana, który podkręca swoje wąsy, w innym widzę mężczyznę, ubierającego się w smoking. W oknie na lewo widzę pokojówkę, sznurującą swej pani gorset. Zatrzymuję mój wzrok na tych twarzach. Zatrzymuję mój wzrok na ludziach, którzy przechadzają się po ogrodzie, zatrzymuję wzrok na ich żółtych trzewikach, zatrzymuję mój wzrok na więdnących geraniach i żółkniejących trawnikach. Przypatruję się temu wszystkiemu, aby samego siebie przekonać, że nie wszystko jeszcze, co mnie otacza, umarło...

Oddany jestem na pastwę melancholii. Tej melancholii, którą wożą ze sobą ci wszyscy „letnicy". Skąd oni przychodzą i dokąd idą? Tego się nie wie i oni sami tego nie wiedzą. I w nadziei, że się o tem dowiedzą, snują się w kółko, jak nieszczęśliwe zwierzęta, którym oczy wyłupiono i włóczą ze sobą swoją nudę...

Nareszcie odzywa się dzwon objadowy.

Schodzą się ludzie, których już poznałem. Ale, jakkolwiek twarze ich są mi już znajome, wydają mi się bardziej obce, aniżeli, gdybym ich nigdy nie był widział.

— Idziesz pan dzisiaj do kasyna?

— Tak. Cóż bo innego możnaby robić? A pan?

— Naturalnie także. Niestety!

Byiebym tylko nie musiał patrzeć na góry.

V.

Właśnie przyjechał do X. na wypoczynek letni pan Izydor Józef Tarabustin, profesor gimnazyalny z Montauban, wraz ze swoją rodziną. Pan Tarabustin jest chory na katar trąbki Eustachego, pani Rosa Tarabustin na puchlinę w nogach, ich syn Ludwik na skrzywienie stosu pacierzowego. Jak widzimy, rodzina zupełnie modern. Oprócz tych oficyalnych, jeżeli tak wyrazić się można, chorób, zresztą wcale poważnych, każde z nich ma cały szereg innych, w drodze życia nazbieranych. Syn zaś ich jest małym potworkiem; jest jeszcze dzieckiem, a z powodu zmiętej i zżółkłej skóry na twarzy, z powodu skrzywionego grzbietu, z powodu nóg w kabłąk wygiętych, wygląda jak skarłowaciały starzec. Ma też starcze ruchy. Skoro się znajduję w pobliżu niego, żałuję, że nie mogę go zabić.

Codziennie w godzinach porannych spotkać można w alejach albo w lasku pana Tarabustin, otoczonego rodziną. Czasami znajduje się w jego towarzystwie jeszcze czwarta osoba, jego sąsiad z hotelu; jest on także profesorem, a jego chorobliwa twarz podobna jest do maski pierrota, przesypanej popiołem. Nie można sobie nic piękniejszego przedstawić, jak gdy państwo Tarabustin i ów profesor przechadzają się naokoło sadzawki i rozmawiają z łabędziami, podczas gdy mały Ludwik rzuca na nie kamieniami.

— Chciałbym wiedzieć, dlaczego właściwie te ptaki nazwane zostały łabędziami? — pytał profesor Izydor Józef Tarabustin.

Na co mu drugi profesor odpowiedział:

— Ponieważ są to gęsi, którym wyrosły zbyt długie szyje.

Wieczorem przechadza się pan Tarabustin majestatycznie po gościńcu, prowadzącym do Hiszpanii, a idzie aż do ostatniej latarni. Ogłasza wówczas patetycznie:

Idę aż do ostatniego światła Francyi!

Jego żona idzie za nim, z trudnością stawiając kroki. Podobną jest do osełki masła, roztapiającego się w słońcu. Za nią wlecze się ich syn, wyszukując kałuże błota po drodze. Gdy dojdą do „ostatniego światła Francyi", pan Tarabustin przystaje, zagłębia się w swoich myślach i potem obwieszcza jakąś moralną zasadę lub ideę wysoce filozoficzną ku duchowemu zbudowaniu swojej rodziny. Następnie powraca wolnym krokiem do zakładu i udaje się do swojej sypialni bez światła i bez powietrza, którą dla taniości wynajął w nizkim, brudnym, wilgotnym domku, otoczonym dokoła tak wysokiemi drzewami, że do niego promienie słońca nigdy nie dochodzą.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 hl. od wyrazu.

Koce na konie wełniane, 6 metrów obwodu — po 13 koron. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Lekcye muzyki na fortepianie, początków i wyższej muzyki, udziela rutynowana nauczycielka, pod nader przystępnymi warunkami, po domach lub u siebie. Marya Michońska, ul. Szumlańskich l. 6, (boczna Gródecka). 187

Pączki, codzień świeże, wyborne po 3 centy, herbatników funt 60 ct., poleca Cukiernia krakowska, Lwów, ul. Fredry. 188

Zgrzebła, szczotki dla koni, bydła, poleca najtaniej Fr. Chladek, handel wyrobów żelaznych i metalowych, Lwów, Rynek 45. 701

Piękny majątek

555 morgów z lasem, dużą gorzelnią, stawem, młynem, inwentarzami, bez długu, do sprzedania za 260.000 koron. Informacye tylko franco bezpośrednim reflektantom poda Biuro „Realtae" Lwów, św. Anny 17. 697

15 lat gwarancyi za maszyny do szycia daje tylko firma Wł. Kukawski we Lwowie, Pasaż Mikolascha. Proszę żądać cennika. 683

KASZEL!

Kto na niego nie uważa, grzeszy przeciwko swemu zdrowiu! KAISERA karmelki piersiowe z 3-ma jodłami, przez lekarzy wypróbowane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, ogólnemu katarowi i zaflegmieniu, otrzymanych świadectw 4512 udowadnia, że są bardzo skuteczne. 669 Pakiety po 20 i 40 hal. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach w Galicyi.

Na szpital dla nieuleczalnie chorych i matołkow przyjmuje datki: Redakcya i ks. A. Podgórski w Iwoniczu. 510

Wyroby złote i srebrne, zegarki genewskie, srebra firmy CHRISTOFLE i Sp. poleca, oraz uskutecznia wszelkie reperacye i zamówienia E. M. BEBR, długoletni współpracownik byłej firmy J. Ostrowski i J. Strzelecki, Lwów, Akademicka 4. 649

MEBLE GIĘTE Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, ul. Kleparowska l. 15 „Krzyżalisko", zabiera się na żądanie meble do naprawy a roznosi reperowane i nowo zakupione. Ceny umiarkowane — robota staranna.

Inseraty dla dzienników wiedeńskich jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej RUDOLF MOSSE Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Słabość męską skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr. Dra Retau'a **Ochrona własna** Cena wydania polskiego 1 zł. Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magasin Leipzig, Neumarkt 34) w Nieczech. 81

KOLEJE WĄZKOTOROWE lasowe, polne, dla celów przemysłowych, do cegielni, kamieniołomów, tartaków, cukrowni itd. urządzają i dostarczają **Orenstein & Koppel,** Biuro: Pasaż Mikolascha. Lwów. Telefon nr. 594. Skład i warsztaty ul. Gródecka 127, Trasowanie i wykonanie wszelkich robót technicznych.

Budowa kolei normalnej i wązkotorowych. Tory przemysłowe. Szyny, wózki i części składowe zawsze na składzie. Najem zupełnie zmontowanych kolejek. Katalogi, kosztorysy i rysunki darmo i opłatnie. 660

WITOLD TRANDA elektro-technik-mechanik 544 w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7. Światło elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizykalne. **Rowery.** Maszyny do szycia i pisania. Towary optyczne. Wysyła na całą Galicyę monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych. Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·50	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odeh.	POCIĄG osob. odeh.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Czerniowiec), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretha, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Posztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedziele i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Seretha, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
—	2·50	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretha, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze"

—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ" ul. Kopernika l. 7.

Do nabycia

M. Rodziewiczówny. „Jaskółczym szlakiem" . . . . „ 1 — h.
J. Starkiel. „Obrazki z Japonii" w dwóch częściach k. — 60 „
K. Gliński. „Szczęście" w dwóch częściach . . . . . — 60 „
„Gniazdo Pruskie" studyum historyczne przez Pawła d'Estrée, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach . . . . . „ 60 „
„Gwiazdy i ludzie" (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański . . . . . „ — 30 „
„Dzieje elektryczności" przełożył z angielskiego Henryk Wernic (z rysunkami) . . . . . „ — 30 „
K. Laskowski. „W cukrowni" powieść w dwóch częściach — 60 „
F. Suryn. „Fatalne wpływy" powieść 1 tom str. 144 „ — 50 „
A. Halka. „Tatarka" powieść 1 tom str. 96 . . . . „ — 40 „
St. Graybner. „Pan Wyręba" powieść 1 tom str. 182 „ — 40 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo" powieść 2 tomy str. 408 „ 1 — „
J. K. Zieliński. „Ofiary" powieść 1 tom str. 253 „ 1 — „
„ „Szkice" 1 tom str. 253 „ 1 — „
„ „Wspomnienia starego kawalera" powieść 1 tom „ 2 30 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Colosseum w Pasażu Hermanów

Od 1 do 15 listopada.

Jednoaktówka, gimnastyka, tańce, śpiewy subretek, oraz inne nadzwyczajne produkcye.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Hasło: Każdy kawałek mydła z nazwiskiem „Schicht" jest pod gwarancyą czysty i wolny od szkodliwych składników.

Gwarancya: 25.000 koron płaci firma Georg Schicht, Aussig, każdemu, który wykaże, że mydła ich z nazwiskiem „Schicht" jakiekolwiek szkodliwe przymieszki zawierają.

Mydło Schichta (Marka Jeleń albo Klucz).

Zaoszczędza pieniądze, czas i trud. Zachowuje i nie niszczy bielizny.

Do każdej bielizny i na każdy sposób prania najlepsze i najtańsze | Nadaje śnieżną białość bieliźnie. Czyni ją białą i lśniącą.

Przy zakupnie uważać szczególnie na to, aby każdy kawałek mydła zaopatrzony był napisem „Schicht" i marką ochronną „Jeleń" lub „Klucz". 433

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.